

Bilgorajska
Gazeta
Samorządowa



WYDANIE ŚWIĄTECZNE

Canew

GRUDZIEŃ 2005

INDEKS 38 47 98 ISSN 1232-8588 Nr 10 (241) egzemplarz bezpłatny

*Wesołych Świąt
i Szczęśliwego Nowego
Roku 2006*

 Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia składam wszystkim Mieszkańcom Bilgoraja najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i wszelkiej pomyślności.

Niech życzliwość, miłość, szacunek i ciepło rodzinne okazywane przy wigilijnym stole towarzyszą nam na co dzień, a Nowy 2006 Rok będzie dla nas wszystkich jak najlepszy.

Burmistrz Miasta Bilgoraj
Janusz Roslan

Szanowni Państwo
Z okazji Świąt Bożego Narodzenia tak trwale i mocno zakorzenionych w kulturze i historii naszego Narodu, wszystkim mieszkańcom Powiatu Bilgorajskiego życzę obfitych łask Bożych.

Niech Dobry Pan obdarzy nas pokojem, zdrowiem i radością. Niech umilkną wszelkie nieporozumienia, a wigilijny stół stanie się żywym symbolem wiary i miłości.

Życzę Państwu aby nadchodzący 2006 rok był czasem stabilizacji, obfitości i szczęścia.

Starosta Bilgorajski
mgr inż. Stanisław Schodziński

Niech przychodzący Chrystus Pan w Nowym Roku otworzy nasze serca na Bożą miłość, która stała się ciałem. Niech obdarzy zgodą, pokojem i radością, życzliwością i zrozumieniem dla bliźnich.

Niech będzie mocą i nadzieją na drogach służby dla społeczeństwa

Życzy

Zbigniew Kita Przewodniczący Rady Miasta
w imieniu własnym i Radnych Rady Miasta
Bilgoraj

Z okazji zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku w imieniu Rady Powiatu w Bilgoraju życzę, by narodzona Boża Dziecina obdarzyła nas zdrowiem, dała sił by nasze działania dobrze służyły mieszkańcom naszego powiatu.

Przewodniczący Rady Powiatu
w Bilgoraju
Franciszek Piętak



Sąsiadki



Był piątek po południu. Do przychodni rodzinnej dotarłam pieszo. Kiedy przyjechał lekarz, od razu wezwał karetkę. Zdrowy człowiek ma od 10 do 50 mocznika w organizmie. Pani Marianna miała 225! To cud, że z tego wyszła. Nie chcę nawet myśleć, co by się stało, gdybym ja została w szpitalu na sobotę i niedzielę.

4 - 5

DEMOKRACJA, DEMOKRACJA...

- ROZMOWA ZE ZBIGNIEWEM KITA,
PRZEWODNICZĄCYM RADY MIASTA
BŁGORAJA



Roman Sokal: Mam tu przed sobą wykaz uchwał Rady Miasta z tego roku. Jest ich sporo. Wśród nich wiele dotyczy planów zagospodarowania przestrzennego. Dlaczego? Czyżby taki był popyt głównie na działki budowlane?

Zbigniew Kita: Nie wiem, czy zauważył Pan, iż zdecydowana większość, to uchwały o przystąpieniu do opracowania planów zagospodarowania przestrzennego. Tego typu uchwały to początek bardzo trudnego i długiego okresu, który kończy się dopiero kolejną uchwałą o przyjęciu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Dla mieszkańców miasta ważna jest dopiero ta druga uchwała.

21 - 22

GOSPODARSKIM OKIEM

- ROZMOWA Z JANUSZEM ROSŁANEM,
BURMISTRZEM MIASTA BŁGORAJA



Roman Sokal: Udało się Panu wykonać rzecz nie tylko praktyczną, ale wręcz symboliczną: przed paru laty połączył Pan północ z południem miasta (ul. Nowakowskiego z ul. Krzeszowską), a w tym roku wschód z zachodem (ul. Długą z ul. 3 Maja).

Janusz Roslan: To trochę śmieszne, ale istotnie mieszkańcy zauważają drobne inwestycje, które raczej nie mają istotnego znaczenia dla budżetu, natomiast nie wiedzą lub nie przywiązują wagi do wielkich zadań, jakie wykonywane są przez miasto np. modernizacja oczyszczalni ścieków.

15 - 16

Redakcja:
Redaktor wydania:
Roman Sokal

Dziennikarze:
Agnieszka Raduj, Roman Sokal,
Joanna Wyrostek

Współpraca:
Krzysztof Borowy (plastyk),
Andrzej Czacharowski, Albin
Jaworski, Wiktoria Klechowa,
Zbigniew Kmieć, Stanisław
Kowalski, Andrzej B. Miazga,
Mariusz Polowy, Kazimierz Szubiak

Dyżury redakcji:
każdy poniedziałek od 10.00 - 14.00

Redakcja tekstów:
Agnieszka Raduj, Joanna Wyrostek,
Roman Sokal

Makieta:
Roman Sokal, Joanna Wyrostek

Adres:
23-400 Biłgoraj, ul. Kościuszki 16,
tel. 686 33 70, fax 686 04 15,
e-mail: tanew@gazeta.pl

Ogłoszenia i reklamy przyjmują:
Agnieszka Raduj, Joanna Wyrostek -
tel. 686 33 70

Druk:
F.H.P.U. "BS" s.c. DRUKARNIA
Bożena i Andrzej Szperkowscy.
Plac Wolności 3, 23 - 400 Biłgoraj
Skład:
Krzysztof Borowy

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych i zastrzega sobie prawo redagowania oraz skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów. Nie bierzemy odpowiedzialności za treść zamieszczanych ogłoszeń i reklam. Zdjęcia niepodpisane pochodzą z archiwum redakcji.

Zdjęcia na okładce:
Tadeusz Pisarczyk,
Tomasz Rabiej

Krzysztof Borowy - obróbka komp.

Wydawca:
Biłgorajskie Centrum Kultury -
Zespół Redakcyjny Mediów

Dyrektor:
Stefan Szmidt

Adres:
23-400 Biłgoraj, ul. Kościuszki 16,
tel./fax centrala 686 04 15,
e-mail: bckbil@poczta.onet.pl;
księgowość: tel. 688 03 06

Zespół Redakcyjny Mediów:
Główny Specjalista ds. Mediów:

Czesława Borowik

Szef Produkcji:

Artur Brożko

Marketing i reklama:

Jarosław Szozda (BTK)

- tel. 0 601 96 75 72.

*Świąt Bożego Narodzenia
wypełnionych radością i miłością,
niosących spokój i odpoczynek,
Nowego Roku
spełniającego wszelkie marzenia,
Roku pełnego optymizmu, wiary,
szczęścia i powodzenia
życzy*

*Dyrekcja,
Pracownicy Biłgorajskiego Centrum Kultury,
Redakcja "Tanew"
i Biłgorajskiej Telewizji Kablowej*



Sąsiadki

Był piątek po południu. Do przychodni rodzinnej dotarłam pieszo. Kiedy przyjechał lekarz, od razu wezwał karetkę. Zdrowy człowiek ma od 10 do 50 mocznika w organizmie. Pani Marianna miała 225! To cud, że z tego wyszła. Nie chcę nawet myśleć, co by się stało, gdybym ja została w szpitalu na sobotę i niedzielę.

Dwupokojowe mieszkanie w jednym z biłgorajskich bloków. Schludnie, czysto, ciepło. Wygodny fotel, duży zegar z elektronicznym wyświetlaczem.

Na regale zdjęcie syna. Uśmiechnięty, długowłosa mężczyzna.

- Teraz to on już inaczej wygląda mówi z uśmiechem pani Marianna.

Syn wyjechał 20 lat temu z kraju. Ojciec Janusz jest misjonarzem w Australii. W zeszłym roku odwiedził matkę. Dzwoni co tydzień. Zawsze w niedzielę.

- Na to się uczył. Uczyłam go i wyuczyłam. A potem wyjechał za granicę. O, tu jest na zdjęciu z biskupem - wskazuje na fotografię. Na chwilę zatrzymuje na niej wzrok.

- Tylko nie płakać, nie płakać, pani Marianno. Uśmiech na twarz - napomina siostra Maria z PCK.

Drugi syn zmarł 6 lat temu. Starszy brat pani Marianny, który przekroczył już 80-tkę; jest schorowany. Nie może do niej przyjechać.



Włoski orzech

Naprzeciw domu Sobaszków, w pobliżu kiosku spożywczego pozostał, taki jeden samotny włoski orzech. Kiedyś stał na podwórku pani Marianny. W sąsiedztwie były podobne podwórka i podobne domki: z mirabelkami, piwoniami i malwami w ogródkach. Czasem zdziczałymi jabłoniąmi.

Nie ma już niskich sztachetowych płotów, które tylko symbolicznie zaznaczały granice działek. Można było przy tych płotach i studniach przystanąć, pogadać z sąsiadem. Szczelne parkany są dziełem dopiero ostatniego czasu.

Właściciele tych drewnianych parteryowych domków wywłaszczono. Dostali mieszkania w blokach spółdzielczych. Klimat, świat tamtych podwórek - odszedł.

Na tym terenie powstały bloki mieszkalne z wielkiej płyty. Dawni sąsiedzi, ci z rozmów przy płotach spotykali się teraz na klatkach schodowych, albo przypadkowo przed blokami, czy w sklepach. Posadzili krzewy i drzewka, jakby wskrzeszając namiastkę tamtych podwórek.

■ Roman Sokal
■ Joanna Wyrostek



- Zamieszkaliśmy na jednej klatce, drzwi w drzwi. Moje dzieci były wtedy małe, najmłodszy nie miał jeszcze roku. „Babciu, babciu!” - wołały. I tak już zostało. Teraz mają jeden 18, a drugi 20 lat. Kiedy muszę gdzieś wyjść, który z nich zostaje z babcią - opowiada pani Krystyna - Ja sama mam słabe zdrowie.

Sąsiadka z naprzeciwka

- Kiedyś poszłam do szpitala na zabieg. Nie było mnie 4 dni. Kiedy mnie wypisali, pamiętam to było w piątek, bardzo ciepły dzień... Idę do domu i popatrzyłam na okna pani Marianny, to się zdziwiłam, że wszystkie są pozamykane. Idę więc prosto do niej. Kiedy weszłam zobaczyłam, że leży przykryta pierzynami. Pytam: „Co się dzieje?!”. Okazało się, że jest strasznie odwodniona. Nie wiedziałam, co robić. Był piątek po południu. Pieszo dotarłam do przychodni. Kiedy przyjechał lekarz sprawdzić, co się stało, od razu wezwał karetkę. Zdrowy człowiek ma od 10 do 50 mocznika w organizmie. Pani Marianna miała 225! To cud, że z tego wyszła. Nie chcę nawet myśleć, co by się stało, gdybym została w szpitalu na sobotę i niedzielę.

Leżała wówczas w szpitalu cztery tygodnie. Dostała podkurczy, nie mogła chodzić. Wiedziałam, że sama nie poradzę sobie z opieką. Chcieli ją oddać do Tarnogrodu albo do domu starców. Pomyślałam, że może by poprosić o pomoc w przychodni rehabilitacyjnej.

Nie jesteś sam...

Nie każdy ma taką sąsiadkę. W trudnej sytuacji zawsze można się zwrócić o pomoc do PCK.

- Nikomu nie odmówimy pomocy. W przypadku, kiedy ktoś jest całkowicie niepełnosprawny, to zapewniamy nawet całodobową opiekę. Jeśli osoba jest częściowo niepełnosprawna, to pielęgniarki przychodzą na cztery do ośmiu godzin dziennie - wyjaśnia siostra Maria z PCK w Biłgoraju.

O tym komu potrzebna jest pomoc Polski Czerwony Krzyż dowiaduje się z wywiadów środowiskowych. Informacje uzyskuje też od lekarzy rodzinnych.

.....
Jest z nami w każde święta. Kiedyś przychodziła do nas, teraz pewnie my przyjdziemy tutaj - mówi pani Krystyna.



Skontaktowałam się z nimi i pan Mikołaj postawił ją, dosłownie, na nogi - wspomina tamten czas pani Krystyna.

- Co ja bym bez nich zrobiła mówi pani Marianna.

I dzień, i noc

Pani Marianna wymaga stałej opieki. Od wielu lat cierpi na cukrzycę. Musi jeść i pić w ściśle określonych dawkach i terminach. Nie zostaje sama nawet na krótką chwilę. Od paru lat nie może się samodzielnie poruszać.

Przez kilka godzin dziennie panią Marianną opiekuje się siostra PCK. Pozostały czas jest z nią pani Krystyna.

- W październiku minął rok od kiedy przestałyśmy wychodzić na spacer. Kolano odmówiło posłuszeństwa. A w tym wieku operacja nie wchodzi w rachubę tłumaczy.

Pani Krystyna telefon zawsze zostawia na ławie, pod ręką by można było zadzwonić w razie potrzeby. Przeważnie jak przyjdzie wieczorem, to zostaje do rana. W nocy wstaje kilka razy, bo trzeba podać coś do picia, czasem leki.

- Jestem częściowo niesłysząca, więc nie słyszę, kiedy mnie woła, tylko stuka łaską w krzesło w sąsiednim pokoju.

Mama pani Krystyny zmarła 20 lat temu. Opiekuje się panią Marianną tak, jakby to była jej żyjąca matka.

- Bywam tu może 50 razy dziennie.



**APEL
STAROSTY BIŁGORAJSKIEGO**

Szanowni mieszkańcy powiatu biłgorajskiego!

W związku z rozpoczętym sezonem grzewczym do Starostwa Powiatowego w Biłgoraju wpływają liczne sygnały o uciążliwościach wywołanych spalaniem odpadów z płyt wiórowych i innych odpadów nasyconych lub pokrytych klejem bądź lakierem, a także plastikowych opakowań, folii, gum czy opon.

Nieprzystosowane domowe piece do spalania tego rodzaju odpadów są przyczyną podwyższonej emisji substancji chemicznych. Podczas spalania wydziela się dym zawierający szereg substancji rakotwórczych, szkodliwych dla zdrowia ludzi i środowiska. Ponadto spalanie tego typu odpadów wpływa niekorzystnie na stan techniczny urządzeń grzewczych i przewodów kominowych powodując ich zaolejenie i zaczopowanie, a w efekcie zniszczenie. Może też być przyczyną samozapłonów a nawet zaccadzeń.

Dla Naszego Wspólnego Dobra apeluję o zaniechanie spalania tego typu odpadów w domowych systemach grzewczych. Jednocześnie przypominam, że jest to zabronione prawnie.

Stanisław Schodziński
Starosta Biłgorajski

SALON
ŚLUBNY



Wyprzedaż kolekcji 2005
Promocja okryć

BIŁGORAJ
ul. Kościuszki 13
(na przeciwko UM)
tel. 0 694 475 282

Suknie ślubne,
wizytowe,
studniówkowe



Hej kołęda, kołęda!

Na tle wszechogarniającej mody, tym razem z Zachodu: importu walentynek, haloween i kołęd typu „jungle bells” warto zatrzymać się nieco nad naszą polską, rodzimą, tradycją i obrzędowością. Po wejściu do Unii Europejskiej i częstszych kontaktach z obyczajowością zjednoczonej Europy może nastąpić powolne zamieranie owej tradycji, stopniowe zatracanie naszej narodowej tożsamości, a wiadomo, że to kultura, zwłaszcza kultura ludowa, bardziej zachowawcza, wyznacza naszą narodową odrębność. Truizmem byłoby tu wymieniać inspiracje zaczerpnięte z tej „arki przymierza między dawnymi, a młodszymi laty” w twórczości Adama Mickiewicza, Fryderyka Chopina i Juliusza Słowackiego. Szczególnie rozbudowana obrzędowość obchodzonych niegdyś Świąt Bożego Narodzenia może być szerzej zrozumiana, jeśli uwzględnić, że w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych był to czas odpoczynku od prac polowych, ogólny czas spowolnienia. Nastrój adwentu oczekiwania na narodziny Bożego Dzieciątka, ale jednocześnie czas przygotowań do tych niepowtarzalnych Świąt, to także czas ożywienia kontaktów międzyludzkich i integracji w obrębie tych niewielkich grup środowiskowych.

Kołędowanie, o którym poniżej, to charakterystyczny rys polskiej obrzędowości doroczej, obrzędowości, w której sztuka słowa, gest sceniczny i ornamentyka odgrywają istotną rolę. Analizując obrzęd kołędowania trzeba zaznaczyć, że jego intensywność stopniowo ulegała osłabieniu; niektóre formy zupełnie zanikły, niektóre z nich, te bardziej widowiskowe, funkcjonują w innej rzeczywistości kulturowej np. w konkursach, festiwalach, kołędniczych, na deskach scenicznych.

Biłgorajskie była to niegdyś kraina izolowana, oddzielona lasami i bagnami o słabej sieci komunikacyjnej (wyjątek stanowili sitarze biłgorajscy - jedna z najbardziej mobilnych grup zawodowych w Polsce, tworząca pewien specyficzny kanon kulturowy). Właśnie ta izolacja od świata zewnętrznego wytworzyła pewną odrębność kulturową Biłgorajszczyzny, a do niej niewątpliwie należy zaliczyć kołędowanie. W jego funkcjonowaniu na tym terenie należy wyodrębnić wiele etapów. Jeszcze pod koniec lat 60. stwierdzono w powiecie biłgorajskim całą gamę różnorodnych form kołędowania o różnym stopniu reprezentatywności:

Połaźnicy

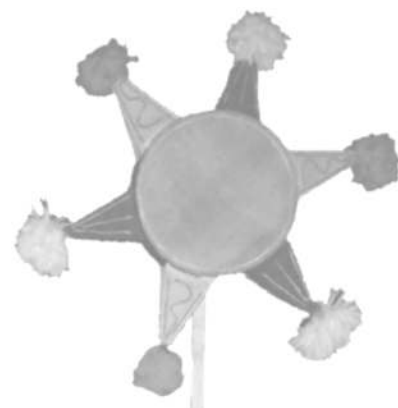
Jest to forma najbardziej popularna i utrzymująca się najdłużej. Połaźnicy-mali chłopcy, chodzili zwykle w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia. Wchodząc do domu mówili: „Daj Boże na szczęście, na zdrowie i z kołędą (w Terespolu także: „Z Nowym Rokiem”). Około roku 1900 w tej formie kołędowania uczestniczyli starsi wiekiem, stateczni mieszkańcy wsi. Stopniowo połaźnikami zostawali mali chłopcy. Oprócz wspomnianego krótkiego tekstu inni połaźnicy np. w Dąbrowicy mówili: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

Daj Boże na szczęście, na zdrowie i z kołędą
Byłem w kościele
Widziałem anielskie wesele
Panna syna porodziła
W pieluszki Go powiła
Ja te pieluszki nosze
I was o kołędę proszę”

Tekst religijny przeplata się tu z naiwną przymówką o kołędę. W Tarnogrodzie połaźnicy, zarówno dzieci jak i starsi życzyli gospodarzom: „Zebyscie zdrowi zawsze byli, do drugiego roku doczekali”.

Chodzenie z koniem

Był zwyczaj wprowadzania konia do mieszkania na pamiątkę, że Pan Jezus urodził się pośród zwierząt. Wierzono, że koń, jako najzdrowsze i najsilniejsze zwierzę, wprowadzony przed Nowym Rokiem przyniesie ze sobą zdrowie i siłę dla całej rodziny. W niektórych miejscowościach np. Tarnogrodzie i Sierakowie wprowadzono do izby konia w dniu św. Szczepana i dawano mu owies przyniesiony w Wigilię. W okolicach Goraja (Zastawie i Łada) chłopcy obchodzili domy nosząc deskę w kształcie głowy konia. Jeden z kołędników udawał, że jedzie na tej desce - koniu. Żartobliwe, krótkie przedstawienia, kończyły się oczywiście przymówką o datki.



Chodzenie z kozą

Wśród kołędników z Zastawia k. Goraja jeden ubrany był w płachtę, a na głowie miał kozią skórę. W pewnym momencie: „koza” przewracała się na podłogę, a kołędnicy śpiewali:

„Tańczuj kozuniu
Tańczuj nieboga
To wytańczujesz
Kawał pieroga”

Szczodraki

Określano tak małych chłopców, którzy wchodzili do domów w przeddzień Trzech Króli i otrzymywali datki w postaci specjalnego pieczywa nazywanego też „szczodrakami”. W dniu św. Szczepana w Terespolu mali chłopcy wchodząc do domu mówili:

„Jestem mały szczodraczek
Włazłem sobie na pniaczek
A z pniaczka w wodę
Zamoczyłem sobie brodę”

W okolicach Goraja pieczywo darowane obchodzącym domy chłopcom nazywano „rogatym chlebem”, w Sierakowie - „krzywym chlebem”, w Płusach - wsi o dużym procencie ludności ukraińskiej, określenie to uznano za wyraz „ruski”.

Wymienione powyżej formy kołędowania miały w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych mniejszy prestiż, niż **kołędnicy**. Ci zaś śpiewali kołędy z kantyczek, kołędowali z szopką, gwiazdą i Herodami.

W opinii moich rozmówców za najstarszą formę należy uznać **kołędników śpiewających kołędy z kantyczek**. W Sierakowie 4-6 osobowa grupa żonatych mężczyzn i kawalerów po odbyciu służby wojskowej, jednakowo ubrana, ze skrzypcami i bębenkiem obchodziła rodzinną wieś i wsie okoliczne od św. Szczepana do Trzech Króli. Na tym terenie zwyczaj ten zanikł po I wojnie światowej, a na jego miejsce zaczęto chodzić z **Herodami**.

Ta forma kolędowania cieszyła się chyba największym uznaniem w prawie całym powiecie. Przedstawienia były niejednolite. Było kilka wersji, ale postaciami, które występowały we wszystkich były: Herod, Marszałek, Żołnierze, Żyd, Śmierć, Diabeł. Udało mi się ustalić fragmenty długich przedstawień z Tereszpola i Frampola i prawie pełną wersję Herodów z Sierakowa. Nauczenie się roli trwało ok. miesiąca. Kolędnicy z tym przedstawieniem obchodzili wsie od św. Szczepana do Nowego Roku. Zakończeniem kolędowania była wspólna zabawa sylwestrowa. Zwyczaj **kolędowania z szopką** rozpowszechniony był szczególnie w okolicach Tarnogrodu. Młodzi chłopcy prześcigali się w ich wyrobie. Z szopką chodzili przeważnie chłopcy, którzy śpiewali odpowiednio dobrane teksty kantyczek. **Kolędowanie dla panien i gospodarza.**

W Biłgorajskim zanotowano wyjątkowo ciekawe, niepotwierdzone na taką skalę w innych regionach, kolędy dla panien „na wydaniu”. Kolędnicy obchodzący wsie z Herodami, szopką i gwiazdą, jeśli sytuacja tego wymagała, dodawali do śpiewanych kolęd i przedstawień także kolędy dla panien. W Łukowej i Chmielku ukształtował się i przetrwał stosunkowo długo zwyczaj „dunajowania”, czyli śpiewania kolęd dla panien o bardzo zwartej konstrukcji tekstu, z refrenem: „Na dunaj!”. W tych wsiach, otoczonych ludnością ruską, przetrwały - być może - jako wyznacznik przynależności do grupy narodowościowej i wyznaniowej, potwierdzeniem tej tezy mogą być reliktywne teksty „dunajowe” w miejscowościach znacznie odległych od danych wsi. W Goździe Lipińskim zanotowałem jedną z najstarszych kolęd dla gospodarza, w której życzenia urodzaju przekazano poprzez ewangeliczną transformację rzeczywistości. Kolęda ta zasługuje by ją, tu, na zakończenie, przytoczyć:

Słuchaj gospodarzu

(wszystkie wersy się powtarza)

*Coś ci opowiemy
 Że na twoim polu
 Złoty pflużek stoi
 Z przy tym pflużejku
 Cztery konie siwe
 A na jednym koniu
 Złote siodefeczko
 Tam Pan Jezus siedzi
 Święty Pieter orze
 Pawefek pogania
 Najświętsza Pani enak
 Śniadanie im wiezie
 Siadźcie, posiadajcie
 Potem się pytajcie
 Siedli, posiadali
 Zjedli, pozjadali
 Zjedli, pozjadali
 Potem się pytali
 Co będziemy sieli
 Żyto i przenieć
 Owies, tatarczkę*

Boże Narodzenie

Nad stajenką
 brokat Nieba.
 Świętość
 w Betlejemskiej Bramie.
 Dzieciatko Jezus
 na sianie
 ze Świętą Mateńką.
 Kolędnicy sławią
 Jego przyjście na świat.
 Narodził się
 aby go zbawić.
 Dzisiaj w Betlejem
 wesoła nowina . . .

Halina Ewa Olszewska

Biłgoraj , grudzień 2005 r.

Z okazji zbliżających się
 ŚWIĄT BOŻEGO NARODZENIA
 wraz z wierszem przesyłam serdeczne
 życzenia świąteczno-noworoczne
 Biłgorajskiemu Centrum Kultury,
 Redakcji Biłgorajskiej Gazety
 Samorządowej „Tanew”
 i Redakcji Biłgorajskiej Telewizji
 Kablowej.

Z poważaniem

Halina Ewa Olszewska

Z Biłgoraja do Brukseli po kolędzie

Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego i stałe przedstawicielstwo RP przy Unii Europejskiej zorganizowały wigilię polską w Brukseli. Fundacja „Kresy 2000” przy współpracy Biłgorajskiego Centrum Kultury i Gminnego Ośrodka Kultury w Biłgoraju pokazała, jak wyglądała wigilia i tradycje bożonarodzeniowe w regionie lubelskim.

Przedstawiono ją na przykładzie wigilii w naszym regionie biłgorajskim, w tym regionie, gdzie zwyczaje i obrzędy okresu bożonarodzeniowego zachowały się najpełniej.

Koncepcja zrealizowana przez ponad 30-osobową grupę artystów przedstawiała najbardziej charakterystyczne cechy i zwyczaje związane z okresem wigilijnym zarówno w wiejskiej chacie, jak i w zamożnym domu szlacheckim i mieszczańskim.



Bez względu na różnice, w obu tych środowiskach, wspólne było uroczyste zasiadanie do stołu, dzielenie się opłatkami i składanie sobie życzeń. Inny był wystrój wnętrza, inny przebieg wieczerzy wigilijnej i inny zestaw bezmięśnych potraw.

Kostiumy, rekwizyty i elementy scenografii zapewnili: Muzeum Wsi Lubelskiej, Urząd Marszałkowski, GOK Biłgoraj i Fundacja Kresy 2000.

- Przedstawienie graliśmy w języku polskim. Po jego zakończeniu, my, aktorzy między sobą dzieliliśmy się opłatkiem, potem poszliśmy z nim do zaproszonych gości - mówi Maryla Olejko z Biłgorajskiego Centrum Kultury. - Kiedy na koniec zaśpiewaliśmy kolędę „Lulajże Jezuniu”, po pierwszym refrenie dołączyli się do nas obecni na sali Polacy i powstał chór głosów. To było niezwykle wzruszające: Polacy dziękowali nam, że przypomnieli im się dawna rodzinna wigilia, że przez chwilę poczuli się jak w domu. Jeden z gości zabrał nawet opłatek, by podzielić się nim z belgijską rodziną.



Przedstawienie oglądało dużo znamienitych gości m. in. Komisarz ds. Polityki Regionalnej pani Danuta Huebner, ambasador Polski przy UE Marek Grela, Marszałek Województwa Lubelskie Edward Wojtas, Jacek Saryusz Wolski, Janusz Onyszkiewicz, ambasador RP w Królestwie Belgii Iwo Byczewski z małżonką Anną Nehrebecką i ambasador Jan Kułakowski. Wśród obecnych dało się zauważyć wielu dyplomatów europejskich, których twarze znamy z przekazów telewizyjnych.

Elementem z naszego regionu, który wzbudził szczególne zainteresowanie i podziw wśród mieszkańców Brukseli był strój biłgorajski: biały, płócienny, z jednobarwnym haftem. Surowy i dostojny.

- Jestem przekonany, że spełniliśmy oczekiwania ze strony organizatorów, a jak można było usłyszeć, zaskoczyliśmy publiczność wysokim poziomem artystycznym naszego występu, że nie wspomnę o świetnej promocji Biłgoraja - powiedział Stefan Szmidt.

JW





Jubileuszowy rok w Kolegium

Rok 2005 upłynął w Kolegium UMCS w Biłgoraju pod znakiem Jubileuszu 5-lecia.

W dniu 1 marca 2000 roku Uchwałą nr XIX-5.2/2000 Senatu Akademickiego UMCS powołana została pierwsza państwowa uczelnia w Biłgoraju. Dziś Kolegium to prężny ośrodek akademicki z ponadstandardową bazą lokalową, w którym na 3-letnich studiach zawodowych kształcą się ponad 400 osób. Studenci mają możliwość zdobywania wyższego wykształcenia na dziennym kulturoznawstwie, wieczorowym matematyce z informatyką oraz zaocznej filologii polskiej i historii. Zajęcia odbywają się w dwóch aulach konferencyjnych, trzech pracowniach komputerowo-internetowych i dziesięciu salach wykładowych. Kolegium dysponuje również biblioteką z czytelnią, siłownią, sauną, świetlicą, barkiem studenckim oraz boiskiem do koszykówki i siatkówki.

Sukces i dorobek uniwersytetu nie byłby jednak możliwy bez ludzi, którzy nie bali się zainwestować swojej wiedzy, doświadczenia i pieniędzy w edukację młodego pokolenia. Rocznicą 5-lecia była doskonałą okazją do złożenia hołdu wdzięczności tym wszystkim, którzy przyczynili się do powstania wyższej uczelni w Biłgoraju i jej rozwój do dziś aktywnie wspierają. W dniu 20 maja 2005 roku odbył się koncert dziękczynny z udziałem Zespołu Tańca Ludowego UMCS w Lublinie dla władz uniwersytetu, władz samorządowych i gmin biłgorajskiego oraz wszystkich darczyńców. W celu przybliżenia i podsumowania dotychczasowej działalności Kolegium został ponadto przygotowany folder pt. 5 LAT UNIWERSYTETU W BIŁGORAJU, który przekazano sponsorom i przyjaciółom uczelni.

W maju świętowali również studenci - po raz drugi w historii Kolegium i miasta odbyły się Biłgorajskie Juwenalia. Program dwudniowej imprezy (20-21 maja) objął m.in. liczne konkursy, plenerowe widowisko teatralne, pokaz sztucznych ogni oraz koncerty zespołów folkowych i rockowych. Szacuje się, że oprócz studentów na juwenaliach doskonale bawili się kilka tysięcy mieszkańców miasta i okolic. Przedsięwzięcia pozadydaktyczne są integralną częścią misji Kolegium, obejmującą nie tylko zadania naukowe - wychowawcze, ale również obowiązek kreowania lokalnego życia społecznego i kulturalnego.

W roku 2005 odbyło się wiele wystaw i instalacji autorstwa studentów i interesujących twórców z zewnątrz, konferencje naukowe oraz spotkania okolicznościowe. Warte przywołania są choćby wystawa BATIK I RYSUNEK Igi Przybyłek studentki III-go roku kulturoznawstwa, wernisaż Marcela Olczyńskiego ucznia Gimnazjum przy LO im. ONZ w Biłgoraju czy Międzynarodowa Konferencja Naukowa ZAMOYSCY W DZIEJACH POLSKI. Od lutego działalność artystyczna uczelni koordynowana jest przez Studencką Klubo-Galerię TUBA. TUBA to niezależny ośrodek studencki, promujący przede wszystkim twórczość młodych ludzi, który powstał dzięki dofinansowaniu z Funduszu Lokalnego Ziemi Biłgorajskiej w ramach programu Pracownia Umiejętności.

Wspominając ubiegły rok trudno nie wspomnieć o zmianach administracyjnych na uczelni macierzystej w Lublinie. Od dnia 1 września 2005 roku funkcję Rektora UMCS pełni prof. dr hab. Wiesław Andrzej Kamiński. Oficjalne powitanie Jego Magnificencji w Biłgoraju odbyło się 13 października podczas VI Inauguracji Roku Akademickiego 2005/2006. Nowy rektor wraz z innymi honorowymi gośćmi uroczystości - Ks. Biskupem prof. dr hab. Janem Śrutwą oraz Wojewodą Lubelskim Andrzejem Kurowskim otrzymali sита biłgorajskie, pierogi i żurawinówki. Podarki wręczali Burmistrz Miasta Janusz Schodan, Starosta Biłgorajski Stanisław Schodziński oraz Dyrektor Kolegium UMCS Zygmunt Dechnik. W trakcie Inauguracji wyróżnieni zostali również najwięksi darczyńcy Kolegium UMCS, członkowie Społecznej Rady Patronackiej. Medale AMICIS UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA otrzymali Janusz Palikot (Przewodniczący SRP, poseł na Sejm RP), Andrzej Miazga (BLACK RED WHITE S.A. - MAT), Tadeusz Strzęciwilk (MONTEX S.A.) Stefan Szmidt (Fundacja KRESY 2000, BIŁGORAJSKIE CENTRUM KULTURY) oraz Jan Szulżyk (POL-SKONE).

Reasumując rok 2005 obfitował w wydarzenia naukowe i artystyczne potwierdzające doniosłą rolę Kolegium we wszechstronnym rozwoju miasta i regionu.

Plany na nowy 2006 rok obejmują statutową działalność dydaktyczną oraz kulturalną. 30 listopada 2005 roku Senat Akademicki przyjął uchwałę rekrutacyjną, w której określona jest oferta edukacyjna Kolegium na rok akademicki 2006/2007. Kandydaci, wzorem lat ubiegłych, będą mogli ubiegać się o miejsca na kulturoznawstwie, matematyce z informatyką, filologii polskiej i historii. Więcej nadziei dotyczących nowych kierunków kształcenia uczelnia wiąże z optymistycznymi deklaracjami obecnych władz UMCS. Zmiany w zakresie liczby i rodzaju kierunków studiów projektowane są jednak dopiero na rok akademicki 2007/2008. Ponadto wciąż udoskonalana będzie baza materialna Kolegium, czynione są również starania o zapoczątkowanie działalności Biłgorajskiego Towarzystwa Naukowego.

Pracownik Biura Obsługi
Studenta w Kolegium UMCS

Ewa Bosak

NASZ SONDA

Refleksje, zanim przyjdzie Nowy Rok

Jerzy, pracownik ochrony:

- W mijającym roku zwiększyło się zainteresowanie ochroną dóbr osobistych. Ludzie chcą zabezpieczać swoje mienie przed złodziejami przez zakładanie monitoringu domów, mieszkań. Zmniejszyliśmy koszty eksploatacji. Rok 2005 można uznać za udany.

Danuta, pielęgniarka:

- Cóż...w ZOZ-ie bez zmian. Brak pieniędzy na leczenie w związku z końcówką roku, a pacjentów nie ubywa. Jest tak źle, że na terenach wiejskich organizowane są zbiórki żywności na rzecz szpitala ... To kompromitacja służby zdrowia.

Maciej, emeryt:

- Emerytury nie wzrosły. Nowy rząd nie proponuje żadnych zmian w systemie podatkowym na rok 2006. Nic nie zapowiada zmian na lepsze.

Jola, właścicielka sklepiu osiedlowego:

- Miniony rok był niekorzystny. Powstało dużo nowych marketów zabierających klientów z małych sklepów, poprzez wprowadzenie różnego rodzaju promocji. W związku z podrożeniem cen paliwa nastąpiło podrożenie artykułów spożywczych. Duże bezrobocie, brak gotówki powoduje zmniejszenie ilości klientów. W nadchodzącym roku mogę sobie tylko życzyć zmian na lepsze.

Agata, właścicielka salonu kosmetycznego:

- Czy dobiegający końca rok był udany?... Myślę, że tak. Podsumowując rok pod kątem finansowym uważam, że był dużo lepszy od poprzedniego. Klientki zaczęły regularnie korzystać z licznych zabiegów kosmetycznych. Nawet mężczyźni stali się częstszymi gośćmi salonu i z roku na rok ich grono się powiększa.

Młodzież na patriotyczną nutę

Uczniowskie zespoły wokalne z powiatu biłgorajskiego wystąpiły 7 listopada br. na scenie Biłgorajskiego Centrum Kultury. W jubileuszowym, X Festiwalu Pieśni Patriotycznej i Legionowej zaprezentowało się ponad 400 dziewcząt i chłopców.

Tegoroczną edycję zorganizował Młodzieżowy Dom Kultury w Biłgoraju. Festiwal wspierało również Starostwo Powiatowe i Honorowy Komitet Organizacyjny. Jej pomysłodawcą i inicjatorem jest Marian Jagusiewicz.

Przy tej okazji wyróżniono osoby zaangażowane w sprawy lokalne. Z rąk starosty biłgorajskiego Stanisława Schodzińskiego okolicznościowe plakiety otrzymali Marian Jagusiewicz i Marian Kurzyna. Przyznano je także nieobecny podczas uroczystości: ks. prof. dr hab. Tadeuszowi Guzowi i o. Tadeuszowi Rydykowi.



Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem dzieci i młodzieży szkolnej. Śpiewano pieśni legionowe i inne pieśni patriotyczne.

- Są to pieśni naszych ojców, którzy walczyli o ojczyznę i wiarę- mówił honorowy patron imprezy, Stanisław Schodziński. Uczestnicy podzieleni byli na dwie kategorie wiekowe: przedszkolaki rywalizowały z uczniami szkół podstawowych, a gimnazjaliści z uczniami szkół średnich.



Jury nie przyznało nagród, jedynie wyróżnienia. Z każdej kategorii wiekowej wyłoniono po pięciu uczestników, którym przyznano tytuł Laureata Festiwalu.

W kategorii przedszkolaków i uczniów szkół podstawowych wyróżniono: Zespół „Fi-lek” z ZSS w Tereszpolu Zaorendzie, duet Kinga i Natalia Marzec ze SP w Aleksandrowie, Patrycję Skicę z zespołem ze SP we Frampolu, chór z ZSS w Tereszpolu Zaorendzie, Zespół „Szymonki” z SP w Czernięcinie. Spośród uczniów gimnazjów i szkół średnich tytuł Laureata Festiwalu otrzymali: Chór „Millenium” z Gimnazjum we Frampolu, Studio wokalne „Kombinejszyn” z MDK w Biłgoraju, solista: Paweł Skiba z ZSS w Tereszpolu Zaorendzie, solistka Paulina Skiba z RCEZ w Biłgoraju, chór „Bel Canto” z Gminnego Ośrodka Kultury w Goraju.

■ Joanna Wyrostek



Laureatów nagrodzono upominkami i dyplomami ufundowanymi przez organizatorów, burmistrzów i wójtów miast i gmin z terenu powiatu oraz przez prywatnych przedsiębiorców. Z tej grupy wyłonione zostały zespoły, które wzięły udział w koncercie w Dniu Niepodległości w BCK. Zwycięscy zostali zaproszeni na festiwal do Warki w przyszłym roku.



■ Joanna Wyrostek

Dramat tamtego grudnia i narodowa amnezja

Był 13 grudnia 1981 r., godzina 5 rano. Przyjechali do mojego domu, zapukali do drzwi. Mąż otworzył mieszkanie, weszło czterech funkcjonariuszy, moi bliscy znajomi zresztą, z niektórymi chodziłam do szkoły. Mówią do mnie: - Pani idzie z nami. Zapytałam: - Dlaczego?. Proszę się ubierać - odpowiedzieli.

Tak zapamiętała ten dzień pani Krystyna Wasyluk z Biłgoraja. Podobne wspomnienia tamtego okresu towarzyszą tysiącom niepokornych, niewinnych ludzi, których osadzono w ośrodkach dla internowanych.

Z chwilą, kiedy w telewizji pojawił się gen. Wojciech Jaruzelski, w sposób złowieszczy zwracający się do narodu, zwyczajne życie obywateli zostało sparaliżowane. Nagle wyłączono telefony, ogłoszono godzinę policyjną, na ulicach i drogach pojawiły się uzbrojone patrole wojskowe.

Dla wielu, niestety, szczególnie młodych ludzi, te słowa brzmią obco, wręcz jak cytaty z filmu sensacyjnego. Zbiorowa pamięć o najnowszych dziejach Polski stopniowo zanika.

Aż 54 proc. Polaków nie wie, że wojskowy pucz komunistycznej władzy, który położył kres największemu zrywowi wolnościowemu w PRL, miał miejsce 13 grudnia 1981. Z tego 16 proc. Polaków potrafi podać rok, kiedy to było, a 36 proc. nie pamięta nawet tego. 2 proc. badanych twierdzi, że nigdy nie słyszało o wprowadzeniu stanu wojennego. Pamięta datę 46 proc. (źródło: Gazeta Wyborcza i PAP).

Marek i Tomek, z ZSBIÖ w Biłgoraju wiedzą, że stan wojenny wprowadzono 13 grudnia. W którym roku tego już nie pamiętają. Osiemdziesiąty któryś - mówi Marek - dokładnie to nie wiem, mały wtedy byłem...

Obchody rocznicy ogłoszenia stanu wojennego to jeden ze sposobów na zachowanie w świadomości Polaków tamtych wydarzeń.



13 grudnia br. Starostwo Powiatowe w Biłgoraju i Regionalne Centrum Edukacji Zawodowej zorganizowało w naszym mieście uroczystość poświęconą 24 rocznicy wprowadzenia stanu wojennego. Uczniowie przygotowali montaż słowno - muzyczny „Idź wyprostowany wśród tych co na kolanach”, po którym w kościele pw. św. Marii Magdaleny odprawiono mszę św. Młodzież mówiła wiersze i śpiewała piosenki odnoszące się do tamtego grudnia. W uroczystościach wzięły udział poczty sztandarowe szkół, internowani, przedstawiciele organizacji kombatanckich, samorządów gminy, miasta i powiatu.

Czy to jednak wystarczy, żeby pamiętano o tym, że chociaż mimo odwołania w lipcu 1983r. stanu wojennego, represje wobec obywateli były stosowane bardzo długo, że miał on duży wpływ na gospodarkę i kulturę. Że na długie lata pozbawił Polaków wiary w drugiego człowieka, że wielu osobom tamte wydarzenia wciąż śnią się po nocach.

- Po 7 dniach dostałyśmy list, że jesteśmy zwolnione. Początkowo ucieszyłyśmy się. Potem jednak wsadzili nas do radiowozu i wieźli gdzieś polnymi drogami. Znalazłyśmy się w areszcie śledczym w Nisku, w 13- osobowej celi. Kazali nam się rozebrać i skierowali nas do łaźni. Ja miałam długie włosy, nie chciały mi schnąć, obawiałam się, że mogę zachorować, bo było bardzo zimno. Dali nam długie koszule, twarde, szorstkie i niewygodne (...) Do domu wróciłam 31 grudnia. Do dziś nie wiem, dlaczego mnie wypuścili. Może ktoś się za mną wstawił. Najważniejsze dla mnie było to, że wracam do domu, do męża i syna powiedziała pani Krystyna Wasyluk.

Wielu internowanych nie wróciło jednak do domów. Władze komunistyczne składały im propozycje wyjazdu za granicę. Otrzymywali paszporty tylko w jedną stronę, zmuszano ich do szukania chleba i domu w obcych krajach.

Stan wojenny miał ogromny wpływ na późniejsze wydarzenia. Wystarczy wymienić choćby tragedię w kopalni „Wujek”, męczeńską śmierć ks. Jerzego Popiełuszki, a także tysiące sponiewieranych przez SB i ZOMO.

Na cierpienia Polski i Polaków świat nie pozostał obojętny. To dzięki nam w wielu uciskanych narodach obudziło się pragnienie wolności i mury zaczęły się powoli kruszyć.

Jak zmniejszyć bezrobocie

W 2005r. Urząd Pracy zorganizował szkolenie grupowe finansowane z Funduszu Pracy:

1. „Podstawy języka angielskiego” dla 40 osób.
 2. „Organizacja i prowadzenie własnego przedsiębiorstwa” dla 30 osób w których wzięła udział młodzież do 25 roku życia.
 3. „Aktywne poszukiwanie pracy” - 7 szkoleń, w których uczestniczyły 74 osoby w okresie IV - XI 2005r.
- W ramach szkoleń indywidualnych organizowanych pod potrzeby pracodawców zaktywizowano ogółem 38 osób bezrobotnych.

Ponadto zorganizowano 15 szkoleń współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego dla młodzieży do 25 roku życia w zakresie: „Kierowca wózków jezdniowych z napędem silnikowym” - 30 osób, „Obsługa nowoczesnego biura” - 30 osób, „Nowoczesny handlowiec” - 20 osób, „Magazynier” - 15 osób, „Specjalista ds. pozyskiwania funduszy unijnych” - 20 osób oraz osób długotrwale bezrobotnych: „ABC Przedsiębiorczości” - 14 osób, „Brukarz” - 20 osób, „Magazynier” - 15 osób, „Obsługa nowoczesnego biura” - 15 osób, „Kierowca wózków jezdniowych z napędem silnikowym” - 15 osób, „Nowoczesny handlowiec” - 20 osób, „Spawacz” - 16 osób, „Tartacznik - Trakowy” - 10 osób, „Kuchnia domowa z elementami przedsiębiorczości” - 20 osób i „Profesjonalna pomoc domowa” - 20 osób.

Na realizację instrumentów rynku pracy oraz innych programów w roku 2005 Powiatowy Urząd Pracy w Biłgoraju otrzymał środki finansowe w łącznej wysokości 5 056 300 zł. Były to środki przyznane wg algorytmu, dodatkowo pozyskane z rezerwy Ministra Gospodarki i Pracy jak również środki przeznaczone na realizację projektów współfinansowanych z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Do dnia 30.11.2005r. zaktywizowano łącznie 1.505 osób, w tym w ramach: staży - 409 osób, prac interwencyjnych - 153 osoby, robót publicznych - 185 osób, szkoleń - 464 osoby, przygotowania zawodowego - 240 osób, udzielenia dotacji na rozpoczęcie działalności gospodarczej - 39 osób, wyposażenia i doposażenia miejsca pracy - 15 osób.

Powiatowy Urząd Pracy inicjuje i realizuje również programy na rzecz promocji zatrudnienia, ograniczania bezrobocia i aktywizacji zawodowej osób bezrobotnych. Są to dodatkowe programy finansowane ze środków Funduszu Pracy, jak też ze środków unijnych.

W ramach Programu PHARE 2002 realizowany był projekt „TRAMPOLINA - Promocja Zatrudnienia Wśród Młodzieży Powiatu Biłgorajskiego”. Na ten cel Urząd otrzymał dotacje w kwocie 30.175 EURO. Program objął 73 osoby bezrobotne.

Ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego realizowane były projekty:

- „MŁODZIEŻ 2004 - Biłgorajski Program Wsparcia Młodzieży na Rynku Pracy” realizowany w ramach Działania 1.2 SPO RZL dla 295 osób,

- „WSPARCIE Biłgorajski Program Przeciwdziałania i Zwalczenia Długotrwałego Bezrobocia” w ramach Działania 1.3 SPO RZL dla 234 osób.

Realizacja tych projektów odbywała się na przełomie roku 2004 i 2005.

Warto podkreślić, że PUP w Biłgoraju jako jeden z dwóch w całym województwie lubelskim wykonał 100% działań zaplanowanych w w/w projektach na 2004 r.

W roku 2005 dla Powiatowego Urzędu Pracy w Biłgoraju sprawą priorytetową było pozyskanie kolejnych środków z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Obecnie PUP realizuje dwa projekty współfinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego, są to:

„PERSPEKTYWY - Program Aktywizacji Zawodowej Młodzieży z Powiatu Biłgorajskiego” w ramach Działania 1.2 SPO RZL dla 286 osób. Czas trwania programu to marzec 2005 - kwiecień 2006 r., a łączna kwota przewidywanych wydatków w ramach projektu wynosi 1 031 664 zł.

„NOWY START - Przeciwdziałanie Długotrwałemu Bezrobociu w Powiecie Biłgorajskim” w ramach Działania 1.3 SPO RZL dla 240 osób. Okres trwania projektu został określony na marzec 2005 - kwiecień 2006, a całkowity koszt jego realizacji to 649 005 zł.

PUP jest również jednym z Lokalnych Partnerów Projektu EQUAL „W stronę polskiego modelu gospodarki społecznej - budujemy nowy Lisków”. Projekt ten ma na celu utworzenie spółdzielni socjalnej. Biorąc pod uwagę dużą ilość mieszkańców powiatu Biłgorajskiego, zaliczających się do kategorii tzw. wykluczenia społecznego jest to niezwykle ważna idea. Umożliwienie osobom w bardzo trudnej sytuacji życiowej świadczenia pracy oraz nauczenie postaw przedsiębiorczych przyczyni się do odzyskania przez nich wiary we własne możliwości, a docelowo wpłynie na rozwój gospodarczy naszego powiatu.

Aktywność Powiatowego Urzędu Pracy w pozyskiwaniu dodatkowych środków nie ogranicza się tylko do pozyskiwania pieniędzy z funduszy Unii Europejskiej. Urząd realizuje również przedsięwzięcia ze środków krajowych. W 2005r. Były to programy:

„Dbajmy o środowisko” - dzięki któremu zaktywizowano 64 osoby skierowane do pracy na zasadzie robót publicznych, „Idźmy z pomocą” - skierowany do bezrobotnych kobiet. (w efekcie tego programu 21 kobiet znalazło zatrudnienie na zasadzie robót publicznych), „50+” - program dla osób powyżej 50 roku życia, „Pierwszy biznes” dla 30 młodych osób zainteresowanych rozpoczęciem własnej działalności gospodarczej, „AQUA” realizowany wspólnie ze Spółkami Wodnymi dla 21 osób.

Niektóre dane liczbowe mogą ulec nieznacznym zmianom z uwagi na fakt, iż w ramach posiadanych środków w grudniu br. udzielane są jeszcze dotacje na rozpoczęcie działalności gospodarczej zorganizowane zostanie szkolenie w zakresie „Obsługi komputera i kas fiskalnych”. Ponadto na bieżąco pozyskiwane i realizowane są oferty pracy oraz usługi poradnictwa zawodowego.

(Informacja dzięki uprzejmości Powiatowego Urzędu Pracy w Biłgoraju)

CZY BLIŻEJ MIASTA SITARZY

Grupa biłgorajskich przedsiębiorców, w dużej części pasjonatów sportu, zaniepokojonych marazmem w tej dziedzinie, a zwłaszcza brakiem środków na finansowanie różnych dyscyplin sportowych, postanowiła temu zaradzić.

Stało się na tym, że powołała fundację, której statutowym celem ma być pozyskiwanie środków na kulturę, turystykę i sport. Uznano, że w dolinie Białej Łądy powinno powstać „Miasteczko Sitarzy” nawiązujące stylistyką do tradycji Biłgoraja i okolicznych miasteczek. Jego charakter: architektura, układ przestrzenny, rodzaj atrakcji i usług kulturalnych powinny, zdaniem pomysłodawców, przyciągnąć do Biłgoraja liczne rzesze turystów (przez Biłgoraj w sezonie letnim przejeżdża ok. 16 tys. samochodów dziennie). Pozostawione przez turystów pieniądze to właśnie owe środki na „rozwoj turystyki, kultury i sportu” (pisaaliśmy o tym w numerze 7/238 *Tanwi* w artykule „Miasto w mieście”).

Umowa notarialna powołująca Fundację, o nieco przydługiej nazwie: Obywatelska Przedsiębiorczość na rzecz Integracji Rozwoju Gospodarczego, Kultury, Turystyki i Sportu oraz Zachowania Tradycji Regionów Kresowych - BIŁGORAJ XXI (można alternatywnie mówić krócej: „Fundacja Biłgoraj XXI”) zawiera podpisy 57 sygnatariuszy.

Zapytaliśmy wiceprezesa Fundacji pana Andrzeja Miazgę, na jakim etapie jest to śmiało przedsięwzięcie

Minęło pół roku. Fundacja mając już osobowość prawną pracuje nad koncepcją architektoniczną Miasta Sitarzy. Projekt jest na ukończeniu. Powstał plan zagospodarowania doliny Białej Łądy na obszarze ok. 30 ha., rysunki i wizualizacje wielu obiektów, które tworzyłyby miasto. W holu Urzędu Miasta ustawiono makietę i pokazano większość powstałych do tej pory projektów.

Została złożona oferta zakupu gruntów (7,2 ha) Zarządowi Wspólnoty Gruntowej, trwają negocjacje cenowe.

Zorganizowano także spotkanie z większością właścicieli działek położonych na tym terenie, w trakcie którego pokazano zamierzenia inwestycyjne Fundacji.

Trwają również poszukiwania inwestorów polskich i zagranicznych.

Od 2 listopada funkcjonuje biuro Fundacji w budynku Kolegium UMCS.

Tworzona jest strona internetowa, na której będzie można na bieżąco śledzić postępy prac nad tym projektem.

Równolegle pracujemy nad koncepcją budowy profesjonalnego pola golfowego na nieużytkach należących do mieszkańców wsi Kajetanówka. Stworzenie piątego w Polsce pełnowymiarowego pola golfowego pomogłoby przyciągnąć do nas najzasobniejszych turystów. Z myślą o nich miałyby powstać w tzw. „Małpim Gaju” czterogwiazdkowy hotel.

Fundacja oprócz nadzoru i finansowania prac projektowych chciałaby zająć się budową kilku obiektów komercyjnych, które w przyszłości dawałyby wpływ pozwalający na utrzymanie Fundacji i finansowanie przez nią sportu, kultury i turystyki.

Wartość inwestycji objętych koncepcją sięga kilkuset milionów złotych, a ich realizacja może potrwać kilkanaście lat. Aby skrócić ten okres Fundacja chciałaby znaleźć inwestorów na większość planowanych obiektów, co umożliwiłoby równoległe prowadzenie wielu budów. Poza tym znaczne rozciągnięcie budowy w czasie może grozić bankructwem wcześniej zakończonych inwestycji, gdyż tylko Miasto Sitarzy jako całość może przyciągnąć wystarczającą do jego utrzymania ilość turystów.

Dlatego na początku przyszłego roku planowane są spotkania z potencjalnymi inwestorami - biznesmenami z Biłgoraja i innych regionów.

W chwili obecnej najważniejszą sprawą dla Fundacji jest pozyskiwanie gruntów pod przyszłe inwestycje.

Tereny, na których zostało zaprojektowane Miasto Sitarzy należą do Wspólnoty Gruntowej, Miasta i prywatnych właścicieli.



Andrzej Miazga

Aby rozpocząć prace nad projektami poszczególnych obiektów Fundacja musi stać się właścicielem przynajmniej części ziemi w dolinie Białej Łądy.

I właśnie w tym względzie pojawił się pierwszy poważny problem: - oferta zakupu 7,2 ha ziemi od Wspólnoty Gruntowej za 4 mln złotych została odrzucona przez Walne Zgromadzenie Członków, co stawia całą inwestycję pod dużym znakiem zapytania.

Rada Fundacji proponując ww. kwotę wzięła pod uwagę fakt, że tylko część gruntów Wspólnoty nadaje się pod inwestycje i cena 55 zł za m² ziemi jest ceną bardzo dobrą.

Walne Zgromadzenie Wspólnoty uchwało jednak minimalną kwotę zbycia na 8 mln. złotych.

Biorąc pod uwagę ten fakt Rada Fundacji na ostatnim posiedzeniu postanowiła rozważyć możliwość przeniesienia tej wielkiej inwestycji na inny teren. Prowadzone są wstępne rozmowy na temat wykupu działek w dolinie rzeki Czarna Łada, gdzie ceny ziemi są dużo niższe, a tereny równie atrakcyjne (budowa w przyszłości zalewu i pobliski las).

RS



To był rok wyjątkowej pracy

Szpital w Biłgoraju ma nowy sprzęt medyczny. Fundacja Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej zakupiła dla oddziału chirurgii ultrasonograf. Mija kolejny dobry rok z Fundacją.

- Piętnastego grudnia przekazaliśmy dla oddziału chirurgii w szpitalu biłgorajskim ultrasonograf za 37 tys. 900 zł. - powiedziała Irena Gadaj, prezes Biłgorajskiej Agencji Rozwoju Regionalnego.

Zakupiony ultrasonograf jest niezbędny dla prawidłowej diagnostyki pacjentów z ostrymi schorzeniami jamy brzusznej, klatki piersiowej oraz po urazach, kiedy transport chorego jest niemożliwy, a badanie należy przeprowadzić przy łóżku chorego.

Zbiórka funduszy na ten cel rozpoczęła się w maju br., w trakcie Majówki Dobroczynnej Funduszu Zdrowia. Uzyskane środki pochodzą z różnych źródeł: 14.025 zł pozyskano jako dochód z Majówki Dobroczynnej. Organizację Majówki wsparła Akademia Rozwoju Filantropii w Polsce kwotą 2750 zł. Zebrane fundusze pochodziły z aukcji przedmiotów ofiarowanych Fundacji oraz dobrowolnych wpłat uczestników i osób zaproszonych. 1.570,90 zł pozyskano z odpisów 1 % podatku, 4.000 zł z darowizn z Zamojskiej Korporacji Energetycznej i z Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej, - 6.000 zł ze środków publicznych będących w dyspozycji Burmistrza Biłgoraja w związku z realizacją przez Fundację projektu przeciwdziałania patologiom, 400 zł z „nawiązek sądowych”,

13.904,10 zł pochodzi z darowizn zebranych przez Fundusz Zdrowia w latach poprzednich.

W tym roku z Funduszu Zdrowia zakupiono także wyposażenie dla oddziału wewnętrznego naszego szpitala. Jest to tzw. próba obciążeniowa Echo Serca za kwotę 33 tys. zł.

-To był rok wyjątkowej pracy - mówi Irena Gadaj. - Wspomagaliśmy najzdolniejszą młodzież, zrealizowaliśmy marzenia wielu osób. Przeprowadziliśmy 3 konkursy grantowe: od stycznia br. uczestniczyliśmy w 49 projektach, które wsparliśmy łącznie kwotą 123 tys. zł.

Były to m. min.: projekty Gminnego Ośrodka Kultury w Biłgoraju, Miejskiej Biblioteki Publicznej w Tarnogrodzie, Towarzystwa Miłośników Zwierzyńca, Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących w Biłgoraju, czy Zespołu Szkół w Starym Majdanie.

Najzdolniejszą młodzież nagrodzono stypendiami na kwotę 67 tys. 700 zł. Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej nagrodził trzydziestu dwóch uczniów, którzy podpisali umowy stypendialne 28 października br. w Kolegium Licencjackim UMCS. Siedmiu stypendystów uczyniło to w sierpniu.

■ Joanna Wyrostek



Szóstego grudnia Fundusz Lokalny Ziemi Biłgorajskiej zorganizował zbiórkę pieniędzy na stypendia dla najzdolniejszej młodzieży. Zebrano 646,22 zł.

- W kończącym się roku zmienił się nieco zakres naszej działalności i dofinansowanie agencji. Jesteśmy poważnie zaangażowani w tworzenie tego typu organizacji jak nasza na Ukrainie. Uzyskaliśmy dofinansowanie z funduszy strukturalnych. Dostaliśmy grant instytucjonalny na rozwój agencji. Powołaliśmy również Radę Patronacką na III kadencję. Jej przewodniczącym został profesor Janusz Solski - mówi Irena Gadaj.

W roku 2006 Biłgorajska Agencja Rozwoju Regionalnego będzie uczestniczyć m. in. w Inicjatywie Wspólnotowej EQUAL. Wraz z lokalnymi partnerami: Starostwem Powiatowym, Miastem Biłgoraj, Powiatowym Urzędem Pracy, Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie, Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej, Terminalem Przetłokowym w Brodach i Przedsiębiorstwem Wielobranżowym APIS przystąpiła do projektu "Partnerstwo. W stronę polskiego modelu gospodarki społecznej. Budujemy nowy Usków."

- Chcemy pomóc długotrwale bezrobotnym, młodzieży i osobom starszym, kobietom, osobom niepełnosprawnym, takim, którzy nie mogą znaleźć pracy i nie są w stanie rozpocząć działalności na własny rachunek - mówi Irena Gadaj.

- Będziemy wspierać tworzenie spółdzielni socjalnych. Chcemy zainteresować udziałem w tym przedsięwzięciu 250 beneficjentów, następnie planujemy przeprowadzenie wstępnego szkolenia dla 100 spośród nich. Liczymy na to, że ok. 30% z tej grupy zdecyduje się na aktywny udział w dalszych szkoleniach i w procesie tworzenia spółdzielni socjalnej. Osoby te otrzymają następne szkolenia, będą mogły skorzystać z konsultacji i pomocy w sporządzeniu biznesplanu, czy dokumentów rejestracyjnych.



■ Roman Sokal

GOSPODARSKIM OKIEM

- ROZMOWA Z JANUSZEM ROSŁANEM, BURMISTRZEM MIASTA BIŁGORAJA

Roman Sokal: Udało się Panu wykonać rzecz nie tylko praktyczną, ale wręcz symboliczną: przed paru laty połączył Pan północ z południem miasta (ul. Nowakowskiego z ul. Krzeszowską), a w tym roku wschód z zachodem (ul. Długą z ul. 3 Maja).

Janusz Roslan: To trochę śmieszne, ale istotnie mieszkańcy zauważają drobne inwestycje, które raczej nie mają istotnego znaczenia dla budżetu, natomiast nie wiedzą lub nie przywiązują wagi do wielkich zadań, jakie wykonywane są przez miasto np. modernizacja oczyszczalni ścieków. Jak porównać 280 tys. zł przeznaczonych na wykonanie ul. ks. Jerzego Popiełuszki do 7,5mln, które wydamy na modernizację oczyszczalni? Ale i te wymienione przez Pana inwestycje bardzo cieszą, tym bardziej, że most na Białej Ładzie wykonała jednostka wojskowa z Dębina, tak więc nie kosztowało nas wykonawstwo. Natomiast na łącznik udało się pozyskać środki z UE. Ruch, jaki można zaobserwować na nowo wybudowanej ulicy świadczy o tym, że była to bardzo potrzebna inwestycja.

R.S.: Kadencję zaczął Pan od programu oszczędnościowego. Jakie są tego efekty?

J.R.: Istotnie, przedstawiając mieszkańcom mój program wyborczy, mówiłem o wysokim zadłużeniu miasta i konieczności wprowadzenia programu oszczędnościowego. Liczyłem się ze spadkiem nakładów inwestycyjnych w pierwszych latach kadencji, po to, by przygotować budżet do absorpcji środków unijnych w latach następnych. Realizacja tego programu wygląda lepiej niż się spodziewałem. Bowiem nie spadło tempo inwestycji w latach 2003 - 2004 i miasto przeznaczało w tych latach po ok. 3,5 mln rocznie na inwestycje, czyli tyle ile średnio w latach 1999 - 2002, natomiast w roku 2005 widać już znaczny wzrost nakładów inwestycyjnych. Wyniosą one około 10 mln. Przy tym wszystkim znacznie poprawiły się wskaźniki budżetu i zmniejszyło się o 5,1 mln zł zadłużenie miasta (z 12,3 do 7,2 mln).



Efekt taki można było uzyskać przez szukanie oszczędności - po prostu wszędzie gdzie to było możliwe - oraz zwiększeniu dochodów budżetu. Zmianie uległa ustawa o dochodach JST (Jednostek Samorządu Terytorialnego), w kraju widać stały wzrost gospodarczy - te czynniki sprawiły, że wykonanie dochodów z tytułu podatków znacznie się poprawiło. Miasto wyzbyło się niepotrzebnego mienia, które jedynie uległo zniszczeniu (część budynku po Włosiankarni, magazyn PGK przy ul. Łąkowej), poprawił się wskaźnik ściągłości podatków lokalnych, zawarto wiele umów dzierżawy mienia komunalnego, udało się wynegocjować obniżenie odsetek do największego kredytu, jaki miasto zaciągnęło w 1996 r. na budowę oczyszczalni, dzięki czemu obsługa tego kredytu zmniejszyła się o 200 tys. zł w skali roku. Przeprowadzony w 2003 r. przetarg na wybór banku do obsługi budżetu pozwolił zmniejszyć ponoszone wydatki z tytułu prowizji i opłat o około 80 000 zł w skali roku, a tylko w 2005, dzięki ciągłej kontroli budżetu i operatywności skarbnika miasta Pana Romana Żuka, zarobiliśmy na depozytach bankowych ok. 90.000zł.

R.S.: Jak ten mijający rok przekłada się na inwestycje? Wydaje się, że tempo się zwiększa, im bliżej końca kadencji.

J.R.: Już powiedziałem, że w sumie wydatki majątkowe roku 2005 zamkną się kwotą około 10 mln zł. Na wybudowanie i remont dróg wydamy ok. 1,5 mln zł. Spośród ważniejszych inwestycji drogowych wymienić można budowę ulic Chrobrego (210.000zł), łącznika ul. Długiej i 3-go Maja (280.000zł), ul. Norwida (33.000zł), ul. Kombatantów (49.800zł), ul. Kusocińskiego i Marusarza (115.000zł), wykonanie ul. Żabiej (82.000 zł), wykonanie podbudowy ul. Św. Marii Magdaleny (213.300zł), parking przy cmentarzu przy ul. Lubelskiej (115.000zł), udzieliłiśmy pomocy Powiatowi Biłgorajskiemu przy budowie ronda (60.700zł), ul. Narutowicza (100.000 zł), ul. Zacisze (30.000 zł). Ponieśliśmy również wydatki na inwestycje dróg wojewódzkich - ul. Krzeszowska (21.000 zł), chodnik przy ul. Tarnogrodzkiej (86 000 zł).



Komory fermentacyjne
w oczyszczalni ścieków przy ul. Krzeszowskiej

Rozpoczęliśmy inwestowanie w jedno z najbardziej zaniedbanych przez lata osiedli jakim jest osiedle Piaski - trwają prace przy budowie kanalizacji sanitarnej. Zadanie to finansowane jest przy udziale środków Unii Europejskiej w ramach ZPORR (1.841.000zł) oraz pożyczki z WFOŚ. Cała inwestycja w osiedlu Piaski i Batorego II będzie kosztować 2,5mln zł. Do końca roku będziemy mieć projekt hali sportowej przy OSiR (134.200zł), a piłkarze będą grać w przyszłym roku na wyremontowanej płycie boiska (101.260zł). Na remonty w budynkach oświatowych przeznaczaliśmy około 450 000 zł (w tym: wymiana więźby dachowej w przedszkolu Nr 2 oraz remont boiska w MZSz), a największą inwestycją jest budowa windy w Miejskim Zespole Szkół (237.000, z czego 50% pozyskamy z PFRON). Biłgoraj ma wioletole nie zaniedbania, jeżeli chodzi o kanalizację deszczową. Aby wykorzystać środki z umorzenia kredytu z NFOŚ przystąpiliśmy już w tym roku do budowy kanalizacji od ul. Dąbrowskiego do ul. Kościuszki. W następnych latach kanał deszczowy połączy ul. Długą i Cegielnianą. Do tych inwestycji należy dodać jeszcze wiele prac remontowych wykonanych w budynkach komunalnych, a także wymianę drzwi w Urzędzie Miasta.

R.S.: Pański wizerunek jest kształtowany w dużej części na podstawie transmisji z obrad sesji Rady Miasta. Jak wygląda Pańska praca między sesjami?

J.R.: Kilka godzin dziennie spędzam z pracownikami Urzędu Miasta na omawianiu spraw bieżących, szukamy najlepszych rozwiązań dla miasta i próbujemy rozwiązywać problemy naszych mieszkańców. W miarę możliwości staram się kontrolować jakość wykonywanych inwestycji. Często wyjeżdżam do Lublina lub Zamościa, aby omówić np. planowane przez województwo inwestycje na terenie miasta lub miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, konsultować sposób rozliczenia inwestycji unijnych w ramach ZPORR lub prosić WFOŚ o pomoc

w realizacji zadań w dziedzinie ekologii. Rozmawiam z Zarządkiem Powiatu o wspólnie realizowanych inwestycjach drogowych oraz problemach związanych z zadłużeniem szpitala. Pracy jest rzeczywiście dużo i nawet po powrocie do domu trudno oderwać myśli od spraw miasta, a niektóre pomysły przychodzą do głowy nawet podczas snu. Codziennie trafia do mnie wiele zaproszeń na przeróżne szkolenia, spotkania i imprezy organizowane przez stowarzyszenia, organizacje społeczne, szkoły i przedszkola. Niestety nie mogę we wszystkich uczestniczyć, za co bardzo, bardzo przepraszam.

R.S.:No i coś, co dla Pańskiego poprzednika było powodem do dumy, a dla Pana, chyba, kulą u nogi: oczyszczalnia.

J.R.: Od początku, jeszcze jako radny, byłem przeciwnikiem budowy oczyszczalni przy ul. Krzeszowskiej, a więc w mieście, a nie poza jego granicami. Rada Miejska zdecydowała wówczas inaczej. Później nie mogłem zrozumieć, dlaczego koszt inwestycji rośnie z sesji na sesję, dużo szybciej niż inflacja. Na koniec okazało się, że w przyszłości trzeba będzie wykonać jeszcze „gospodarkę osadowo-gazową” (wykonywana obecnie) oraz zagospodarować osad - to zadanie jeszcze przed nami. Etap, który realizujemy obecnie przy udziale środków unijnych w wysokości 5.126 tys. zł, poprawi proces oczyszczania ścieków i powinien znacznie ograniczyć uciążliwość dla mieszkańców ul. Krzeszowskiej. Nadal pozostanie problem osadu, który obecnie deponowany jest na składowisku odpadów w Korczowie. Ale nie czas wracać do przeszłości, robimy co możemy, by rozwiązać problem, a jeszcze następna kadencja będzie musiała wyasygnować środki na ostatni etap procesu oczyszczania, czyli zagospodarowanie osadu.

R.S.: Szpital w budowie jest głównie sprawą starostwa, ale leczą się w nim również mieszkańcy miasta. Jaka jest pomoc samorządu miejskiego?



W listopadzie br. ulica Księdza Jerzego Popiełuszki została oddana do użytku

J.R.: To niewłaściwe kojarzenie. Inne zadania ma samorząd powiatowy, a inne samorząd miasta. Tak jak powiat nie ma obowiązku finansowania budowy oczyszczalni ścieków, składowiska odpadów, czy innych zadań wymienionych w ustawie o samorządzie gminnym, tak miasto nie ma obowiązku i możliwości rozwiązywania problemu budowy czy zadłużenia szpitala, dla którego organem założycielskim jest właśnie Starostwo Powiatowe. Nie mniej życzliwość naszego samorządu jest duża i co roku pomagamy szpitalowi poprzez zakup pościeli, czy udzielanie pomocy finansowej na zakup sprzętu medycznego. Wyraziłem również gotowość umorzenia zaległości podatkowych należnych miastu w wysokości ponad 700 tys. zł. Nie ukrywam, że liczę ze strony Powiatu na darowiznę nieruchomości przy ul. Armii Kraków na cele komunalne i socjalne, gdyż potrzeby miasta w tym zakresie są nadal ogromne.

R.S.: Co mógłby Pan powiedzieć o przyszłym roku inwestycyjnym?

J.R.: Na brak inwestycji mieszkańcy nie powinni narzekać. Planujemy przeznaczyć na wydatki inwestycyjne ponad 14,2 mln. zł, co stanowi około 28% planowanych wydatków ogółem. W projekcie budżetu przewiduje m.in: wydatki na inwestycje drogowe - 3.245 000 zł, wydatki na inwestycje drogowe w porozumieniu z Powiatem Biłgorajskim - 571.000 zł, kontynuację budowy kanalizacji sanitarnej w osiedlach Piaski i Batorego II oraz modernizację oczyszczalni ścieków - 2.775 000 zł.

Ponadto planujemy złożenie wniosków o dofinansowanie ze środków zewnętrznych na następujące zadania:

a) budowa hali sportowej, b) budowa kanalizacji deszczowej w osiedlach Śródmieście i Sitarska - Kępy i c) termomodernizacja budynków oświatowych

Uchwalenie szczegółowego zakresu zadań należy do Rady Miasta. Chciałbym, aby budżet został uchwalony jeszcze w tym roku, gdyż w przeciwnym wypadku realizacja wymienionych zadań może się okazać niemożliwa.

R.S.: Czego przed świętami i nadchodzącym rokiem chciałby Pan życzyć mieszkańcom Biłgoraja?

J.R.: Radości, wzajemnej życzliwości, zrozumienia, wytrwałości w realizacji planów i zamierzeń, siły do pokonywania problemów, a przede wszystkim dużo, dużo zdrowia.

R.S.: Dziękuję za rozmowę.

Inwestycje miejskie roku 2005









■ Roman Sokal

DEMOKRACJA, DEMOKRACJA...

- ROZMOWA ZE ZBIGNIEWEM KITA, PRZEWODNICZĄCYM RADY MIASTA BIŁGORAJA

Roman Sokal: Mam tu przed sobą wykaz uchwał Rady Miasta z tego roku. Jest ich sporo. Wśród nich wiele dotyczy planów zagospodarowanie przestrzennego. Dlaczego? Czyżby taki był popyt głównie na działki budowlane?

Zbigniew Kita: Nie wiem, czy zauważył Pan, iż zdecydowana większość, to uchwały o przystąpieniu do opracowania planów zagospodarowania przestrzennego. Tego typu uchwały to początek bardzo trudnego i długiego okresu, który kończy się dopiero kolejną uchwałą o przyjęciu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego. Dla mieszkańców miasta ważna jest dopiero ta druga uchwała. Nie wiem, czy Pan zauważył, że tych uchwał finiszujących gospodarkę przestrzenną w tej kadencji było chyba dwie. Jedna z nich dotyczyła ul. Gronczewskiego. Nie uprawomocniła się, gdyż została uchylona przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Lublinie, nad czym bardzo ubolewam. W tym miejscu należy zaznaczyć, że inicjatywę uchwałodawczą w zakresie planów zagospodarowania przestrzennego ma wyłącznie Burmistrz Miasta.

R.S: Jaką przyjmuje się zasadę w kolejności zgłaszanie uchwał? Czy wymusza je życie miasta, czy są niejako programowane przez radnych?

Z.K.: Zgodnie z obowiązującymi przepisami inicjatywę uchwałodawczą mają: Burmistrz Miasta - jednoosobowo i we wszystkich dziedzinach życia publicznego, Stałe Komisje Rady Miasta - z wyłączeniem spraw budżetowych i zagospodarowania przestrzennego oraz grupa radnych w ilości pięciu osób - z wyłączeniem również spraw budżetowych i zagospodarowania przestrzennego. Wszystkie inicjatywy uchwałodawcze, bez względu na organ uprawniony, są przede mną wpisywane do najbliższego porządku obrad sesji Rady Miasta. Zdecydowana większość uchwał pochodzi od Burmistrza i jest to jak najbardziej prawidłowe.

R.S: Części z nich nie rozumiem, np. „Uchwała Rady Miasta w sprawie granic aglomeracji miejskiej Biłgoraj”. Biłgoraj i aglomeracja?



Z.K.: Uchwała ta została podjęta na wniosek Burmistrza Miasta, a wynika z uchwały Sejmiku Województwa Lubelskiego. Określa zasięg terytorialny miasta Biłgoraja, jako aglomeracji miejskiej, w zakresie rozwoju infrastruktury technicznej np. wszystkie miejscowości podmiejskie objęte tą uchwałą mogą być podłączone do Miejskiej Oczyszczalni Ścieków lub wywóz nieczystości z tych miejscowości przewidziany jest do wywozu przez Miejskie Wysypisko Śmieci itd.

R.S: Często pojawia się w uchwałach temat oczyszczalni i tzw. łącznika między ul. 3 Maja i ul. Długa.

Z.K.: Jeśli chodzi o pierwszy temat, to sprawa dokończenia II etapu oczyszczalni ścieków, czyli tzw. gospodarki osadowo - gazowej jest w tej chwili realizowana. Rada Miasta jednogłośnie ten temat zleciła Panu Burmistrzowi do realizacji. Zdaję sobie w pełni sprawę z uciążliwości oczyszczalni szczególnie dla mieszkańców osiedla Puszcza Solska. Niemniej, mam nadzieję, że już w niedługim czasie ten stan rzeczy ulegnie zdecydowanej poprawie. Jeśli chodzi o drugą sprawę - łącznika między ul. Długą i 3 Maja została definitywnie rozwiązana. Jest już nawierzchnia asfaltowa z chodnikami i zatoką parkingową. Wykonane będzie jeszcze jej oświetlenie.

Zdaję sobie natomiast sprawę, że chciałby Pan usłyszeć parę słów na temat jej nazwy. Na podstawie inicjatywy uchwałodawczej grupy radnych (dziewięć osób) na mój wniosek Rada Miasta nadała tej ulicy nazwę księdza Jerzego Popiełuszki.

Uzasadnienie tej uchwały przedstawione przez pana Adama Skakuja przekonało wszystkich radnych i dzisiaj ulica ma swojego godnego patrona.

R.S: Na czyj wniosek pojawiły się uchwały w początkowym brzmieniu: „udzielenie pomocy Powiatowi Biłgorajskiemu”?

Z.K.: Jak już wcześniej wspomniałem, 99 procent uchwał Rady Miasta przygotowywanych jest z inicjatywy pana Burmistrza, tak było w poprzednich kadencjach i tak jest teraz. Mogę śmiało stwierdzić, że wszystkie uchwały Rady, których początek brzmi: „udzielenie pomocy Powiatowi Biłgorajskiemu” podejmowane są z inicjatywy Burmistrza.

R.S: Jak teraz, po zakończeniu działań formalno - prawnych, ocenia Pan zwłokę w odwołaniu radnego Krzysztofa Marca, który stracił kontakt ze swoimi wyborcami wyjeżdżając za granicę?

Z.K.: Mogę stwierdzić, że w procedurze pozbawienia mandatu byłego radnego Krzysztofa Marca nie było żadnej zwłoki, ani ze strony rady, ani innych osób. Wszystkie uprawnione organy wykonywały swoje obowiązki, do jakich miały prawo, a niezawisły sąd wydał stosowne orzeczenie, definitywnie rozstrzygając sprawę. W tym miejscu należy podziękować Radzie Miasta za wzorowy tok postępowania. Dla przykładu podam sytuacją w nieodległym Kraśniku. Rada Miasta podjęła dwie uchwały o pozbawieniu mandatu dwóch radnych, którzy wnieśli sprawy do sądu i uzyskali pozytywne orzeczenie. Stan sprawy na dzisiaj jest taki, że w 21- osobowej Radzie zasiada 23 radnych, gdyż powołanych w ich miejsce nowych radnych, też odwołać nie można. Moim zdaniem na każdą sprawę trzeba patrzeć z sercem, a nie ze złością i chęcią rewanżu. Dzisiaj mamy znowu pełny skład Rady i według Pana, na ile uzupełnienie to wzmocniło merytorycznie Radę Miasta?

Trzeba również przypomnieć, że kolega Krzysztof Marzec był radnym Rady Miasta klubu radnych SLD i wybory wygrał z listy SLD.

Klub radnych prawicy swoją postawą wykazał honor i szacunek, jaki jest należny każdemu radnemu, bez względu na to, z której listy został wybrany.

R.S.: I na zakończenie Panie Przewodniczący taki smaczek: flagowa niegdyś inwestycja pod nazwą Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Zamościu z siedzibą w Biłgoraju to obecnie kikuty konstrukcji żelbetonowych. Skąd zainteresowanie Rady tym terenem akurat teraz, po latach?

Z.K.: Muszę powiedzieć, że jestem bardzo niezadowolony z tempa rozwoju miasta Biłgoraja. Nasze miasto stać na więcej. Boję się, że niektóre zapóźnienia będzie ciężko nadrobić. Dość małą aktywność wykazują osoby i organizacje, które są zobowiązane do działania na rzecz rozwoju miasta.

Wracając do terenów po byłej mleczarni położonych przy ul. Krzeszowskiej, Rada Miasta przeznaczyła te tereny pod rozwój przemysłu. Niemniej, należy pamiętać, że tereny te są w zdecydowanej większości własnością prywatną i trzeba będzie je zakupić.

R.S.: Dziękuję za rozmowę.

Z.K.: Na koniec chciałbym w imieniu własnym i całej rady Miasta Biłgoraj złożyć mieszkańcom oraz zakładom i instytucjom najlepsze życzenia zdrowych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia Pańskiego wszelkiej pomyślności oraz Szczęśliwego Nowego Roku 2006.

Z OSTATNIEJ SESJI RADY MIASTA ...

Podatki od nieruchomości bez zmian

Na grudniowej sesji Rady Miasta burmistrzowi nie udało się przeforsować propozycji podwyższenia podatków od nieruchomości na rok 2006. Radni prawicy zagłosowali przeciw temu projektowi.

Zdaniem burmistrza Janusza Rosłana podwyższenie podatku od budynków mieszkalnych z 0,40zł do 0,41zł i o 0,10zł (wszystkie kwoty liczone są od 1m²) od pozostałych budynków (lub ich części), garaży i budynków gospodarczych wpłynęłoby korzystnie na kondycję przyszłorocznego budżetu. Dzięki pozyskanym w ten sposób pieniądзом (chodzi o ponad 200 tys. zł) można by było zrealizować kilka inwestycji.

Radni prawicy stwierdzili jednak, że to zbyt duże obciążenie dla kieszeni mieszkańców naszego miasta. - To jest spora podwyżka - powiedział radny Andrzej Łęcki.

Zdaniem burmistrza Rosłana zmiany w podatkach nie obciążąłyby zbyt wielu portfeli mieszkańców, zwłaszcza, że każdy, kogo nie stać na zapłatę może, po złożeniu stosownego wniosku, zwrócić się o umorzenie podatku.

Ostatecznie wniosek burmistrza został odrzucony, a stawki podatku od nieruchomości na roku 2006 pozostały bez zmian.

Stawki podatku od nieruchomości na rok:

Od 1 m² powierzchni użytkowej budynków mieszkalnych lub ich części - 0,40 zł.
Od 1 m² powierzchni użytkowej budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz od budynków mieszkalnych lub ich części zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej - 16,00 zł.

Od 1 m² powierzchni użytkowej budynków zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym - 7,30 zł.

Od 1 m² powierzchni użytkowej pozostałych budynków lub ich części - 4,10 zł, z wyjątkiem:

- a) garaży - 4,20 zł,
- b) budynków gospodarczych - 4,00 zł,
- c) domków letniskowych - 2,00 zł.

Od 1 m² powierzchni użytkowej budynków zajętych na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych - 3,60 zł.

Od 1 m² powierzchni użytkowej budynków lub ich części zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego - 4,00zł.

Od budowli - 2 % ich wartości.

Od 1 m² powierzchni gruntów:

- a) związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, bez względu na sposób zakwalifikowania w ewidencji gruntów i budynków - 0,55 zł,
- B) pozostałych, w tym zajętych na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizacje pożytku publicznego - 0,15 zł.

Pod jeziorami zajętych na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrowni wodnych od 1 ha powierzchni - 3,41 zł.

JW

Niższe podatki od psów

Dotychczasowa stawka rocznego podatku od psa wynosiła 25 zł. W roku 2006 za posiadanie czworonoga zapłacimy ponad połowę mniej - 10 zł.

W tym wypadku rada przegłosowała wniosek burmistrza Rosłana, który zapowiedział jednocześnie, że w roku przyszłym służby miejskie zaczną karać właścicieli, którzy na spacer z pupilami zapominają zabrać woreczek i łopatkę. Niektórzy twierdzą, że skoro płacą podatek, to samorząd ma obowiązek sprzątać po ich czworonogach. Chcę zdopingować właścicieli psów, żeby od przyszłego roku zaczęli wychodzić z łopatką i woreczkiem (...). U nas wciąż panuje przekonanie, że jest to czymś wstydlivym - powiedział.

JW

Teren pod nowy kościół sprzedany

Samorząd Biłgoraja sprzedał parafii WNMP działkę o powierzchni 4910m² pod nowy kościół. Nowy kościół zostanie wybudowany w osiedlu Ogrody.

Wniosek o podwyższenie bonifikaty przy sprzedaży działki z 99 na 99,9 proc. złożył przewodniczący Zbigniew Kita. Radni jednogłośnie poparli jego propozycję, chociaż burmistrz Rosłan był zdania, że bonifikata powinna wynieść 99 proc., a jeden procent (ok. 3 tys. zł) od wartości nieruchomości, to mogłaby być kwota na pokrycie kosztów notarialnych.

Można stwierdzić, że władze miasta dołożyły już prawie 300 tys. zł na budowę nowego kościoła: tyle kosztowały zakupione wcześniej przez miasto działki, na których stanie świątynia.

JW

Uchwała Nr XLIX/323/05 Rady Miasta Biłgoraj z dnia 7 grudnia 2005 roku

w sprawie obniżenia średniej ceny sprzedaży drewna przyjmowanej do obliczania podatku leśnego na 2006 rok.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (j.t. Dz. U. z 2001r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 4 ust. 5 ustawy z dnia 30 października 2002 roku o podatku leśnym (Dz. U. Nr 200, poz. 1682 z późn. zmianami), uchwała się co następuje:

§1

Obniża się średnią cenę sprzedaży drewna ustaloną Komunikatem Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 20 października 2005 roku w sprawie średniej ceny sprzedaży drewna, obliczonej według średniej ceny drewna uzyskanej przez nadleśnictwa za pierwsze trzy kwartały 2005 roku (M.P. Nr 62, poz. 868) z kwoty 131,35 zł za 1m³ do kwoty 122,75 zł za 1m³, która stanowi podstawę obliczania podatku leśnego na 2006 rok na obszarze miasta Biłgoraj.

§2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Miasta Biłgoraj.

§3

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego i wchodzi w życie po upływie 14 dni od jej ogłoszenia.

Przewodniczący Rady
mgr Zbigniew Kita

**Uchwała XLIX/325/05
Rady Miasta Biłgoraj
z dnia 7 grudnia 2005 roku**

w sprawie wprowadzenia opłaty administracyjnej

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (j.t. Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zmian.), art. 18 i art. 19 pkt 1 lit. e ustawy z dnia 12 stycznia 1991 roku o podatkach i opłatach lokalnych (j.t. Dz. U. z 2002 r. Nr 9, poz. 84 z późn. zmian.) w związku z art. 30 ust. 2 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80, poz. 717 z późn. zmian.) oraz przy uwzględnieniu obwieszczenia Ministra Finansów z dnia 14 listopada 2005 roku w sprawie wysokości górnych granic stawek kwotowych w podatkach i opłatach lokalnych (M.P. z dnia 14 listopada 2005 roku, Nr 68 poz. 956), uchwała się, co następuje:

§1

Wprowadza się opłatę administracyjną za wydanie wypisów i wyrysów z miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego lub ze studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Biłgoraj w wysokości 5 zł od każdej rozpoczętej strony formatu A-4.

§2

Łączna opłata administracyjna nie może przekroczyć kwoty 204,49 zł.

§3

Opłatę wnosi się w gotówce w kasie Urzędu Miasta Biłgoraj lub na jego rachunek bankowy, w dniu wydania dokumentu, o którym mowa w § 1.

§4

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Miasta Biłgoraj.

§5

Z dniem wejścia w życie niniejszej uchwały, jednak nie wcześniej niż 1 stycznia 2006 roku, traci moc uchwała Nr XIV/83/03 Rady Miasta w Biłgoraju z dnia 27 sierpnia 2003 roku w sprawie wprowadzenia i ustalenia wysokości opłaty administracyjnej za czynności urzędowe wykonywane przez Burmistrza Miasta Biłgoraj, nie objęte opłatą skarbową.

§ 6

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego i wchodzi w życie po upływie 14 dni od jej ogłoszenia.

Przewodniczący Rady
mgr Zbigniew Kita

**Uchwała Nr XLIX/322/05
Rady Miasta Biłgoraj
z dnia 7 grudnia 2005 roku**

w sprawie obniżenia średniej ceny skupu żyta przyjmowanej do obliczania podatku rolnego na 2006 rok.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (j.t. Dz. U. z 2001r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 6 ust. 3 ustawy z dnia 15 listopada 1984 r. o podatku rolnym (j.t. Dz. U. z 1993 r. Nr 94, poz. 431 z późn. zmianami), uchwała się co następuje:

§1

Obniża się średnią cenę skupu żyta ustaloną Komunikatem Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 17 października 2005 roku w sprawie średniej ceny skupu żyta za okres pierwszych trzech kwartałów 2005 roku (M.P. Nr 62, poz. 867) z kwoty 27,88 zł za 1q do kwoty 23,50 zł za 1 q, która stanowi podstawę obliczania podatku rolnego na 2006 rok na obszarze miasta Biłgoraj.

§2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Miasta Biłgoraj.

§3

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego i wchodzi w życie po upływie 14 dni od jej ogłoszenia.

Przewodniczący Rady
Mgr Zbigniew Kita

**Uchwała Nr XLIX/327/05
Rady Miasta Biłgoraj
z dnia 7 grudnia 2005 roku**

zmieniająca uchwałę Nr XXXII/220/04 Rady Miasta Biłgoraj z dnia 1 grudnia 2004 roku w sprawie określenia wzorów informacji w sprawie podatku od nieruchomości, podatku leśnego i podatku rolnego oraz wzorów deklaracji na podatek od nieruchomości, podatek rolny i podatek leśny.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 8 ustawy z dnia 8 marca 1990 roku o samorządzie gminnym (j.t. Dz. U. z 2001 r. Nr 142 , poz.1591 z późn. zmian.) i art. 6 ust. 13 ustawy z dnia 12 stycznia 1991 roku o podatkach i opłatach lokalnych (j.t. Dz. U. z 2002 r. Nr 9, poz. 84 z późn. zmian.), uchwała się, co następuje:

§ 1

W uchwale Nr XXXII/220/04 Rady Miasta Biłgoraj z dnia 1 grudnia 2004 roku w sprawie określenia wzorów informacji w sprawie podatku od nieruchomości, podatku leśnego i podatku rolnego oraz wzorów deklaracji na podatek od nieruchomości, podatek rolny i podatek leśny wprowadza się następujące zmiany: Załącznik Nr 1 otrzymuje brzmienie określone w załączniku Nr 1 do niniejszej uchwały; Załącznik Nr 4 otrzymuje brzmienie określone w załączniku Nr 2 do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Miasta Biłgoraj.

§ 3

Uchwała podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Lubelskiego i wchodzi w życie po upływie 14 dni od jej ogłoszenia, jednak nie wcześniej niż z dniem 1 stycznia 2006 roku.

Przewodniczący Rady
Mgr Zbigniew Kita

Nie wolno tracić nadziei

Należy do tego typu kobiet, które z najbardziej beznadziejnej sytuacji potrafią znaleźć wyjście. Po męczącym długim dniu wstaje rano i mówi sobie, że dziś jest nowy dzień i na pewno będzie lepiej. Walkę, jako kobieta biznesu, toczy już prawie 20 lat.

Pani Małgosia jest atrakcyjną blondynką, zawsze uśmiechnięta, nie stroni od ludzi, jest szczęśliwa, że robi to co lubi. Od dziewięciu lat prowadzi bar „Dwupłatowiec”.

- Kiedy widzę jak ludzie w moim lokalu dobrze się bawią to jest to największa dla mnie satysfakcja. Za swój sukces uważam to, że kiedy pojawia się w barze nie milkną rozmowy, barman nerwowo nie kręci się wokół zlewu, a goście traktują mnie jak prawdziwą gospodynię, a nie szefową - mówi.

A wszystko zaczęło się od sklepu z butami

Był rok 1988: w mieście powstawały pierwsze prywatne sklepiki. Pani Małgosia wraz z mężem założyła drugi w miasteczku sklep z galanterią skórzaną. Asortyment był bardziej atrakcyjny niż w sklepach z seryjnie produkowanymi butami typu mokasyny czy relax. Zakładając sklep spełnili marzenie o własnym biznesie.

- Oboje z mężem interesowaliśmy się modą; jak pamiętam wówczas w Biłgoraju był tylko jeden taki sklep pana Wróbla, drugim byliśmy my. Nasz sklep nazywał się „Oaza” i mieścił się na ul. Nadstawnej - wspomina.

To nie był łatwy okres. Nikt z konkurencji nie chciał zdradzić gdzie warto zaopatrzyć się w towar.

W tamtych czasach prywatni przedsiębiorcy zdani byli na siebie. Szukanie producentów było niezwykle trudne. Nie było internetu, brakowało gazet reklamowych. Niejednokrotnie o dobrym zaopatrzeniu decydowało szczęście i pomysły.

- Zdarzały się takie sytuacje, kiedy na przykład jeździliśmy z mężem do Lublina i w sklepie z obuwiem odrywaliśmy metki z adresami producentów lub po prostu je spisywaliśmy.

W taki sposób zdobyliśmy wówczas namiary dwóch producentów z Warszawy i z Łodzi. I kiedy wydawało się, że zaczyna się wszystko układać okazało się, że jeden z nich wcisnął nam kilkanaście par takich samych par butów. Pani Małgorzata prowadziła butik około sześć 6 lat.

W 1995 roku, niestety, została bez pracy. Zarejestrowała się w Urzędzie Pracy jako bezrobotna. Niewykończony dom, zamknięcie butiku i brak środków na utrzymanie - to pamięta z tamtego okresu. Taka sytuacja spowodowała, że małżonek pani Małgosi wyjechał za granicę w poszukiwaniu pracy. Kiedy po raz kolejny wrócił do kraju opowiedział żonie o małej knajpcie w Niemczech, Doppeldecker - czyli dwupłatowiec. To miał być pomysł na wykorzystanie nowego lokalu i pomysł na życie.

Rozpoczęli przygotowania. wszyscy dookoła im dopingowali: sąsiedzi, rodzina, przyjaciele. Kredyt z Urzędu Pracy, pieniądze zarobione w Niemczech, pomoc rodziców i wyrzeczenia wszystko to potrzebne było aby osiągnąć cel. To był trudny czas, a szczególnie dla pani Małgosi. Ukochany tatuś odchodził, długa choroba nie pozwoliła mu doczekać otwarcia.

- Jego marzeniem było, aby jeszcze mógł się tutaj napić piwa. Myślę, że mimo wszystko wtedy już był ze mnie dumny, bo widział, że plac który mi podarował nie zmarnuje się, że będziemy mieli z czego żyć - wspomina.

Zainwestowali w wyposażenie, wystrój i towar. Oficjalne otwarcie nastąpiło w lutym 1997 roku. Przez pierwsze tygodnie przychodziło dużo ludzi, trudno było znaleźć miejsce dla wszystkich.

Walka z wiatrakami

W marcu 1997 roku do Urzędu Miast w Biłgoraju wpłynęła pierwsza skarga, skierowana przeciw działalności baru.

- Kiedy otworzyliśmy nic nie wskazywało na to że będą jakieś problemy. Otrzymaliśmy wszystkie potrzebne pozwolenia, koncesję - wspomina.

Postępowanie przeciw działalności baru rozpoczęło się w czerwcu 1997 roku w kolegium samorządowym w Zamościu i trwało do 2001 roku. Przez ten czas zebrano się kilka opasłych segregatorów dokumentów, zażaleń, sprostowań itd.





- Przeszłam prawdziwe piekło. Właściciele innych podobnych lokali zachodzili w głowę, jak to jest możliwe. U nas nie było ani bijatyk, ani nie sprzedawaliśmy alkoholu nieletnim.

Pani Małgosia nie skarżyła się, nie szukała wyjść awaryjnych. Postanowiła walczyć.

- Nikogo o nic nie chciałam prosić, nie chciałam łaski. Miałam rację i wierzyłam w niezawisłość sądownictwa. Przecież wiedziałam, że prawo jest po mojej stronie - wspomina.

Brak pieniędzy na procesy spowodował, że sama zaczęła się dokształcać; akty prawne, kodeksy stały się jej codzienna lekturą. Cała sprawa w rezultacie zakończyła się odebraniem koncesji na alkohol oraz zakazem ubiegania się o kolejną na trzy następne lata.

- Nie było żadnych dowodów na to, że w jakiś sposób zakłóciliśmy spokój, nie było konkretnie sprecyzowanych zarzutów. Czulałam się jak w jakimś filmie, nie mogłam uwierzyć w to, co się działo.

Kto nie ryzykuje, ten nie wygrywa

To był trudny czas dla pani Małgosia. Niekończące się sprawy w sądzie, zarzuty, ogólna beznadzieja. Kłopoty w domu, rozpad małżeństwa, na utrzymaniu i wychowaniu dorastający syn i dwójka małych dzieci. Została sama, bez środków na utrzymanie.

Taka sytuacja zламala by nie jedna rodzinę, a co dopiero samotną kobietę z dziećmi pod opieką. Lokal zamknięty był przez kolejne dwa miesiące.

- Mimo zamknięcia codziennie schodziłam na dół, sprzątałam odsłaniałam rolety i nie mogłam uwierzyć w to, co się stało. Brakowało mi ludzi, życia, które tutaj toczyło się własnym torem. Postanowiłam, mimo wszystko, otworzyć bez alkoholu. Musiałam mieć jakieś zabezpieczenie, w razie choroby - ubezpieczenie, status prawny, przecież jestem matką - przede wszystkim musiałam myśleć o moich dzieciach.

- Postanowiłam otworzyć, parzyłam herbatę, kawę, sprzedawałam napoje. Nawiązałam współpracę z ciastkarnią zamawiałam ciasta i pączki. Przez okres 6 miesięcy dokładałam do tego interesu. Pracowałam sama nie miałam nikogo, a opłaty były wysokie. Siedziałam i gryzłam się. Przychodziło około 10 osób dziennie. W kasie było pusto. Przyszłość była nieciekawa. Zdecydowałam lokal wynająć. Nie okazało się to jednak proste. Wprowadzie telefony się urywały, ale kiedy potencjalny kontrahent dowiadywał się o problematycznej lokalizacji szybko rezygnował. Zaczęły się problemy, bywało, że nie było co do garnka włożyć.

- Kiedyś było już tak źle, że mama przynosiła chleb i jajka. Dobrze, że mieszka z nami na jednym podwórku pomagała mi, jak mogła, bo dzieciom nie powiem, że nie ma pieniędzy.

Trudno jest dzieciom wytłumaczyć, że nie ma pieniędzy. One przecież chciały normalnie żyć.

Sytuacja była niepewna, maluchy nie rozumiały zbyt dużo, mój dorosły syn kończył wówczas liceum, bardzo przejmował się naszym losem, marzył o studiach a my nie mieliśmy pieniędzy.

Zawsze trzeba mieć nadzieję.

Postanowiłam wyjechać za granicę. Załatwiam wszystkie formalności, byłam zdecydowana zarabiać gdzie indziej. Dosłownie w ostatniej chwili zadzwonił telefon.

- W sprawie wynajęcia lokalu, zgłosiło się małżeństwo - państwo N. Lokal wyglądał tak jak dziś, nic nie było zmieniane, sprzątałam go na bieżąco, aby się nie zapuścił, to co mogłam im pokazałam. Spodobał im się, chcieli zaczynać od razu - mówi.

Formalności zostały dopełnione w ciągu dwóch tygodni. Rozpoczął się remont. Pani Małgosia skontaktowała ich ze wszystkimi dostawcami i hurtowniami. Dbała o formalności jakby robiła to dla siebie. Wtedy też zdecydowała zrezygnować z wyjazdu do Niemiec.

Zaczęła pracę jako barmanka u swoich najemców.

- Było to dla mnie bardzo wygodne, na miejscu miałam dom, mogłam dzieci dopilnować.

Ja zaczęłam pracę a mój syn Mateusz pojechał na wymarzone studia. Wszystko układało się dobrze tylko dzieciom trudno było wytłumaczyć. Nie mogły zrozumieć tego, że jak stałam za barem a one przychodziły ze szkoły nie mogą po barze biegać, bo ja tu tylko pracuję. Mówiły: „Jak mam pracujesz u siebie”? To jest nasze przecież.

U państwa N. pracowałam półtora roku. Kiedy minął okres kary postanowiłam ubiegać się o koncesję i odzyskać swój lokal.

- Nie sądziłam, że małe dzieci mogą być tak zaangażowane w sprawę dorosłych. Kiedy im powiedziałam, że dostałam koncesję i teraz już to będzie na prawdę nasze - ich radość była niesamowita. Widok szczęśliwych dzieciaków zapamiętam do końca życia.

Dzierżawcy nie kryli zawodu, przecież interes kręcił się dobrze.

Ostatecznie 30 września 2004 rozstaliśmy się na dobre. Od 1 października wkroczyłam z pracami remontowymi odnowiliśmy wszystko.

Pani Małgosia nie ukrywa, że jest jej ciężko. A mimo wszystko nie traci nadziei.

- W dalszym ciągu brakuje pieniędzy. Nie jest to już ten biznes co 10 lat temu. Wówczas bardziej się opłacało. Nie brakowało na opłaty, towar kupowaliśmy za gotówkę no i zostawało jeszcze na życie. Teraz nie ma miesiąca, żeby nie zalegały mi jakieś rachunki.

Ten biznes to całe moje życie, oddałam mu wszystkie oszczędności i serce. Nie każdy ma możliwość zarabiania na Zachodzie, w końcu patriotyzm lokalny też jest ważny, ktoś musi w tym kraju zarabiać - mówi.

Wrodzony optymizm i uśmiech na co dzień dodają jej odwagi, aby stawiać czoło światu.

Jak mówi każdego dnia wstaje i mówi do siebie że dziś jest ten nowy dzień i wszystko musi się udać.

- Życie mnie nie rozpieszczało i nie rozpieszcza ale nie jestem osobą która się nie załamuje.

Rodzice nie narzucali mi, co mam w życiu robić. Tata cieszył się, że coś tutaj zrobiłam na tym podarowanym placu, że nie jest zmarnowany, że wybudowałam dom, na dole będzie lokal. To jest moja ojcowizna, tu się wychowałam, tu wybudowałam dom i tu chciałabym zostać.

Sobotnie popołudnie na zewnątrz jeszcze jasno a w barze zaczyna się życie. Ktoś zamawia piwo, para studentów grzeje się przy aromatycznej herbacie. Rozmawiamy o przyszłości:

- Jak wygrałabym w totolotka zapewniłabym przyszłość moim dzieciom: one są najważniejsze. A ja dalej prowadziłabym swój lokalik - mówi z uśmiechem pani Małgosia.

Nowości wydawnicze

Po folderach „Zabytkowe drzewa powiatu biłgorajskiego i „Rzeki powiatu biłgorajskiego” albumu „Powiat biłgorajski, skarby przyrody i kultury” Starostwo powiatowe wydało jeszcze jeden album: „Kapliczki i krzyże przydrożne w krajobrazie powiatu biłgorajskiego”. Album jest bogaty: zawiera kolorowe fotografie kapliczek, krzyży i figur przydrożnych (plan ogólny, właśnie w pejzażu, i detale dające wyobrażenie o kunszcie ludowych artystów biłgorajskich).

Przyjęcie przez wydawcę tej zasady wydaje się ze wszech miar uzasadnione. Kompetentny opis pióra wybitnego regionalisty Mariana Kurzyny, poszerza naszą wiedzę na temat np. rodzajów kapliczek i krzyży, a także ich lokalizacji. Fotografie są dziełem innego pasjonata regionalisty Andrzeja Czachorowskiego. Całość wydawnictwa urozmaicają wiersze. (Udało nam się ustalić ich autorów, kryjących się za inicjałami prominentnych działaczy samorządowych miasta i powiatu.)

Niestety, w kilku przypadkach nie uniknięto merytorycznych, czy nawet formalnych błędów. Np.: błędnie zamieszczono podpisy pod rzeźbą św. Jana Nepomucena w Biłgoraju i k/Panasówki.

RS

„Kapliczki i krzyże przydrożne w krajobrazie powiatu biłgorajskiego”

Wyd. „Tekst: sp. z o. o., Bydgoszcz, str. 74, okładka twarda



W sobotę, 19 listopada br. w Sali Konferencyjnej Urzędu Miasta odbył się VIII cykliczny Turniej Szachowy o Puchar Burmistrza, poświęcony 87 rocznicy Odzyskania Niepodległości, będący zarazem V Memoriałem Stefana Knappa - biłgorajanina, światowej sławy malarza, pisarza, oficera armii Andersa i pasjonata gry w szachy.

Tegoroczna edycja z kilku względów była wyjątkowa. Poza rekordową obsadą 69 zawodników, po raz pierwszy włączono naszą imprezę do GRAND-PRIX Lubelszczyzny, a udział dwóch znanych mistrzów z Ukrainy nadawał jej status międzynarodowy.

Turniej zdominowała młodzież. Prawie dwie trzecie uczestników nie przekroczyła 20 roku życia, a kilkunastu z nich nie miało nawet 10 lat. To cieszy i nastraja optymistycznie.

Rangę imprezy podnosiły liczne nagrody, ufundowane głównie przez bratanka memorialisty Antoniego Knappa, Biłgorajskie Centrum Kultury, oraz Urząd Miasta i indywidualnych sponsorów.

Odrębna punktacja w kilku kategoriach wiekowych dawała asumpt do twardej, nieustępliwej walki praktycznie na wszystkich szachownicach i do ostatniej rundy. Zwyciężył niespodziewanie Ryszard Probola (Tomaszów Lub.), przed Olegiem Poliszczukiem (Ukraina), swoim synem Bartoszem - wszyscy po 7,5 pkt. z 9 możliwych, oraz Janem Chałbińcem (Ukraina) - 7 pkt. Po 6,5 pkt. uzyskali: Zbigniew Księski i Michał Mirosław (obaj Lublin), Marek Kowalczyk (Zamość) i Albin Jaworski (Biłgoraj). W kategorii juniorów do lat 18 triumfowała Marta Probola (Tomaszów), przed Rafałem Gnatiukiem (Lublin) i Wojciechem Biszczanikiem (Biłgoraj). Stawkę do lat 14 wygrał Krzysztof Bartczak (Lublin), wyprzedzając Tomasz Żądło (Tomaszów) i Tomasa Buciora (Janów Lub.) Kategorię 10-latków wygrał Maciej Żądło, przed Maciejem Kuźniarzem (obaj Tomaszów) i Dawidem Wesołowskim (Lublin).

W grupie dziewcząt najlepszą okazała się Anna Żądło (Tomaszów), przed Aleksandrą Kuna (Wola Radziecka) i Justyną Budzyńską (Majdan Gromadzki).

Otwarcie i podsumowanie Turnieju, wręczenie pucharów, upominków i pamiątkowych dyplomów tradycyjnie już pozostawało w gestii Sekretarza Urzędu Miasta Bogdana Kowalika.

Albin Jaworski

Wesołych, pogodnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2006 szachistom, sponsorom i pasjonatom “królewskiej gry” życzy w imieniu sekcji szachowej Biłgorajskiego Centrum Kultury i własnym A. Jaworski

SPROSTOWANIE

W felietonie satyrycznym pt: “Żart magistra” (Tanew Nr 2/236, maj 2005) omyłkowo wymieniłem nazwisko pana Tarantowicza. Chodziło o pana Jędruchowicza. Wszystkie osoby, które poczuły się urażone, w szczególności Państwa Tarantowiczów, bardzo przepraszam.

Marek J. Szubiak

“Pracownia komputerowa 2004”

W ramach programu współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego uczniowie i nauczyciele Szkoły Podstawowej im. Konrada Bartoszewskiego - Wira w Górecku Starym otrzymali 1 grudnia 2005 r. pracownię komputerową wyposażoną w 10 stanowisk uczniowskich Macintosh, serwer, ibook, drukarkę, skaner oraz projektor.



(...) Od niepamiętnych czasów wiara ludzi wiąże nadprzyrodzone zjawiska z wodą. Źródła wytryskują w miejscach objawień, ale także objawienia mają miejsca przy źródłach wody. Konsekwencją takich wydarzeń bywają fundacje figur, kaplic i kościołów. Wiele sanktuariów, czyli miejsc uświęconych obecnością Boga lub świętych - zlokalizowanych jest przy źródłach. Do miejsc tych, kierując się pobożnością, pielgrzymują wierni z nadzieją, że modlitwy tam odmawiane mają szczególną moc dokonywania nawróceń czy uzdrowień.

Danuta R. Kawalko

*Biblioteka
Wyższej Szkoły Zarządzania
i Administracji w Zamościu*

■ Andrzej Czacharowski

Jak biskup Jaczewski nasze strony wizytował



Andrzej Czacharowski - nauczyciel,
regionalista, krajoznawca

(...) W Panasówce, przy dworku nadleśnego, znów piękna brama z napisem: „Witaj, Pasterzu, pół wieku nie widziany, a oczekiwany”, dalej także brama na granicy powiatu zamojskiego i biłgorajskiego; jeszcze jedna na jakiejś pół wiorsty od miasta i wreszcie o godzinie 9 wieczorem stajemy przed bramą miejską, przy której oczekuje z jakie 15.000 ludu, duchowieństwo i przedstawiciele miejscowej gminy izraelskiej.(...)* - tak w swojej relacji z przebiegu wizytacji biskupa lubelskiego ks. Franciszka Jaczewskiego pisał w 1905 roku ks. Karol Dębiński. Mija 100 lat od tego wydarzenia. Warto wybrać się w podróż w przeszłość i z biskupem lubelskim przyjrzeć się biłgorajskiej społeczności. Będzie to, zapewniam wszystkich, bardzo pouczająca lekcja.

Jednak na początek kilka wyjaśnień odnoszących się do sytuacji, w jakiej przyszło biskupowi wizytować naszą Ziemię Biłgorajską. Otóż, w cytowanym fragmencie, wymienione pół wieku to okres, w którym sprawujący opiekę nad diecezją biskup nie mógł przybyć do swoich wiernych. Było to po upadku powstania styczniowego, kiedy rosyjscy zaborcy zabronili wizytowania diecezji biskupowi, aby nie dawać powodów do manifestowania swojej wiary, jej związków z walką narodowowyzwoleńczą. Był to czas prześladowania unitów, których na siłę próbowała przejąć państwowa cerkiew prawosławna. Rok 1905 to pierwsza chwila, kiedy po przegranej wojnie Rosji z Japonią i pierwszych zamieszkach społecznych w państwie rosyjskim, car wydaje ukaz pozwalający na swobodę wyznawania wiary. Ten pierwszy moment wykorzystuje biskup Franciszek Jaczewski, wielki obrońca unitów, pasterz bardzo zasłużony dla Lubelszczyzny. W maju 1905 roku wyrusza na wizytację południowo wschodniej części swojej diecezji. Po drodze witają go tłumy wiernych. Wzruszającą relację z takiego powitania przez parafian górcekich, przywołuje ksiądz Dębiński: *Na szosie brama, przy szosie w lesie, jak okiem sięgnąć furki włościańskie i lud.*

(...) Ponieważ Ekscellencya podczas obecnej podróży pominął ich kościół, tu na granicę swej parafii, o dwie mile od swego kościoła, z dziećmi, z żonami i starami rodzicami przybyli go powitać. A powitanie to było serdeczne, bo lud to dobry i całym sercem do wiary ojców swoich przywiązany (...).

Do naszego miasta biskup dociera 25 maja, witany jak powyżej zacytowałem przez 15 tysięcy wiernych.

Imponująco wyglądało nasze miasto w relacji sprzed stu lat:

Po przemowach i podaniu chleba i soli, pochód ruszył pięknie oświetloną ulicą do bogato przybranej i rześście iluminowanej świątyni biłgorajskiej.

W kolejnych słowach reporter wspomina historię kościoła biłgorajskiego, jego fundatorów i budowniczych, kolejnych proboszczów, którzy dbali o swoich wiernych i świątynię:

(...) Pierwszy kościół drewniany wybudował w Biłgoraju Marcin Leopold Szczuka, dziedzic Biłgoraja, w końcu wieku XVII. Obecny zaś kościół murowany, w stylu odrodzenia, wznosił swoim kosztem w 1775 r. Eustachy Potocki, do którego miasteczko to wówczas należało. Początkowo wież na kościele nie było, zbudowano je dopiero przed 20 laty za staraniem ks. Ludwika Mecha, wówczas dziekana i proboszcza biłgorajskiego, a dziś kanonika katedry lubelskiej, dziekana i proboszcza lubartowskiego. Po ustąpieniu ks. Mecha z Biłgoraja, następcą jego, śp. ks. Wysocki, odnowił bardzo pięknie kościół wewnątrz, wybudował wygodny dom plebański i w wiele innych drobniejszych rzeczy kościół zaopatrzył. Obecny proboszcz, ks. Czesław Koziolkiewicz, który od dwóch lat dopiero pracuje w tej parafii, pozostawił trwale ślady swej pracy nie tylko nad moralnym, ale i nad materialnym kościołem Zbawiciela. Za jego bowiem rządów odnowiono kościół z zewnątrz, przebudowano gruntownie znaczną część okalającego go muru, pomnożono aparaty i utensylia kościelne itp. Słowem dziś świątynia biłgorajska przedstawia się bardzo dobrze i może służyć za wzór innym, nawet większym parafiom, jak winny być utrzymywane kościoły. (...)

Entuzjazm i religijność parafian biłgorajskich zaskakuje w tej relacji. Ilość ludzi, ich manifestowana pobożność rzeczywiście musiała wywrzeć niezapomniane wrażenie, była pewnie dla samych uczestników czymś wyjątkowym, niespotykanym. A tak miał wyglądać dzień 26 maja 1905 roku w Biłgoraju, a warto też podkreślić, że był to piątek:

(...) Od godziny 4 rano dnia 26 maja z rozmaitych stron miasteczka zaczęły dochodzić, naprzód słabe, później co raz mocniejsze tony pieśni pobożnych, wreszcie na ulicach ukazywały się mniej lub więcej liczne gromady włościan w charakterystycznych, choć niezbyt malowniczych strojach, z chorągwiemi, obrazami i krzyżami na czele. Były to kompanie pobożnych pątników, przybyłych czasem o kilka mil, by być na uroczystie odprawianem przez swego Pasterza nabożeństwie, stać się uczestnikami odpustu, a może nawet i Sakramentu Bierzmania. Ponieważ cały dzień jedne kompanie przychodziły, a drugie odchodziły, stąd miasteczko przybrało niezwykły, a każdemu sercu katolickiemu miły widok. Przez cały dzień do późnej nocy po ulicach przeciągały pobożne pochody, a pieśni do umiłowanej przez lud nasz Paniienki Częstochowskiej płynęły i płynęły ku niebu. Zaprawdę, w dniu tym i następnym mile Ojciec Niebieski spoglądał na ten maleńki zakątek kraju, naszego, w którym kilkanaście tysięcy ludu pojednało się z Nim przy Sakramencie Pokuty i zasililo Ciałem i Krwią Syna Jego, 4583 osoby zostały umocnione Łaskami Ducha Świętego, a z dziesiątków tysięcy piersi wydobywało się pienie: „Witaj Święta i Poczęta niepokalanie, której lud pobożny stwierdzał swą wiarę w ten szczególnie przywilej Matki Chrystusa i Oblubienicy Ducha Świętego. (...)

Ksiądz biskup Franciszek Jaczewski wizytował Biłgoraj do południa dnia następnego. Wymienione powyżej cyfry, opisane wydarzenia oraz komentarz naczonego świadka dają obraz niespotykanego święta, wydarzenia religijnego jakiego zapewne nasze miasto ani wcześniej, ani później nie przeżyło. Za sprawą skrupulatnego biskupiego sekretarza, księdza Dębińskiego mamy też pyszny obrazek prezentujący biłgorajan sprzed wieku. Opis strojów świątecznych, korowodu złożonego z mieszkańców miasta, ale też wiosek należących do parafii, porusza dzisiaj do głębi. Proszę wczytać się w poniższy fragment, zamknąć oczy i na chwilę przenieść w przeszłość:

(...) Po południu 27 maja przed kościołem biłgorajskim uszykowała się liczna bandera, mająca towarzyszyć Ekscellencyi w stronę Tamogrodu. Zdawało się, że orszak utworzony z ludu biłgorajskiego, nie odznaczającego się barwnością strojów, miał być bardzo monotony, szary. Rzeczywistość wypadła wprost przeciwnie. Białe świtki, przepasane barwnymi wstęgami i szalami, czapki z różnokolorowymi pomponami, kapelusze słomiane, przybrane pawiami i koguciami piórami, w połączeniu z barwnym przybraniem koni, bardzo miły przedstawiły obrazek. Wśród okrzyków zebranego ludu na cześć swego Pasterza i bicia dzwonów opuściliśmy Biłgoraj. (...)

Trudno sobie wyobrazić nasze miasto w tamtej właśnie chwili. Niewątpliwie zaskakuje współczesnego czytelnika taki właśnie opis. Gdyby nie wskrzeszane z pamięci tradycyjne powitania lub pożegnania sitarzy - żalodne i radosne, które w jakimś stopniu oddają charakter i formę naszego miasta z odległej przeszłości, taka wędrówka do dawnego Biłgoraja byłaby jeszcze trudniejsza.

Wizyta w naszym mieście dobiegła końca i jak pisze komentator następnym etapem wędrówki biskupa miał być Tarnogród. Jednak tak się nie stało. Biskup zapewne nie pamiętał, a może nie wiedział, że wyjeżdżając z Biłgoraja do Tarnogrodu musi przejechać obok kościoła w Puszczy Solskiej, który również był, tak jak dzisiaj, siedzibą parafii.

(...) Zaledwie wyjechaliśmy z miasta, znaleźliśmy się w istnej Saharze. Konie musiały iść stępa, z czego skorzystał lud, który otoczył karętkę biskupia i odprowadził do kościoła w Puszczy Solskiej, odległego od Biłgoraja o jakie dwie wiorsty. Parafia ta, z powodu zbyt małej odległości od Biłgoraja, nie była na planie obecnej wizyty biskupiej. Ze względu jednak, iż należało przejeżdżać tu obok kościoła, Pasterz postanowił go nawiedzić. (...)

W 1905 roku Puszcza Solska nie była częścią Biłgoraja, stało się to dopiero w 1964 roku. Dzisiaj trudno to sobie wyobrazić, że między kościołami: Wniebowzięcia Najświętszej Panny Marii, a kościołem św. Marii Magdaleny było coś co ksiądz Dębiński nazywa Saharą.

A jednak tak było. Dzisiaj samochodem, nawet przy dużym natężeniu ruchu, pokonujemy tę przestrzeń w ciągu kilkunastu minut, a w 1905 roku był to dystans o wiele trudniejszy do pokonania.

Wizyta Pasterza w Puszczy Solskiej trwała krótko, a kronikarz niedokładnie ten fakt komentuje. Możliwe, że ksiądz biskup zanocewał w Puszczy Solskiej, bo relacja z podróży mówi o pokonaniu kolejnego dystansu w sposób ciągły aż do Majdanu Księżpolskiego. Ksiądz reporter podobnie, jak w przypadku kościoła w Biłgoraju przedstawia historię parafii św. Marii Magdaleny. Wspomina o franciszkanach sprowadzonych tu przez Zamojskich, o kolejnych świątyniach na tym miejscu:

*(...) Gdy zakonników w 1864 roku usunięto, a kościół zamieniono na parafialny, niejednokrotnie starano się o pozwolenie budowy kościoła, lecz starania te pomyślnym skutkiem uwieńczone nie były. I obecnie parafianie z nowym swym proboszczem ks. S. Grątkowskim, czynią o to zabiegi. Zdaje się, że nareszcie w Puszczy stanie nowy kościół, boć przecież dwunastotysięczna parafia w małej kapliczce mieścić się nie może. (...)**

Podróż biskupa trwała dalej. Wierny lud witał swojego Pasterza entuzjastycznie wzdłuż całej drogi. Ludność wszystkich okolicznych wsi wyległa na drogę i wśród modlitewnego oczekiwania i w trakcie spotkania z biskupem utwierdzała swoją wiarę, ciesząc się pełnią wolności religijnej.

(...) Z Puszczy Solskiej udaliśmy się wprost na południe ku Tarnogrodowi. Jechaliśmy przez wioski z ludnością dawniej mieszaną, a dziś prawie czysto katolicką. Stąd wszędzie lud licznie zgromadzony, wszędzie okrzyki: „Niech żyje Pasterz”, a w większych, jak np. w Okragłem, Karczowie, Majdanie Księżpolskim i innych mniej lub więcej wspaniałe bramy. Prześliczna była brama w Majdanie Księżpolskim z napisem: „Witaj nam, błogostaw nas”, przy której, na granicy Ordynacji Zamojskiej, witał Ekscellencyję na czele ludu p. Rogowski, rządca klucza księżpolskiego. Wreszcie stajemy w Markowiczach, nad rzeką Tanwią. (...)

Wizytacja trwała w majowe dni. Przed Biłgorajem był Krasnystaw, Zamość, Szczebrzeszyn, Zwierzyniec, a po naszym mieście jeszcze Tarnogród, Łukowa, Józefów, Tomaszów, a na koniec Chełm. Cała diecezja cieszyła się z wolności religijnej, już niedługo przyszło cieszyć się z pełnej wolności suwerennego państwa. Tamte chwile radości ze spotkania z przywódcą duchowym odegrały ogromną rolę, stały się impulsem do pielęgnowania wiary.

** Podróż pasterska J. E. Ks. Fr. Jaczewskiego Biskupa Lubelskiego po dekanatach Krasnostawskim, Zamojskim, Biłgorajskim, Tomaszowskim, Hrubieszowskim i Chełmskim odbyta w 1905 r. Opisał ks. Karol Dębiński, Odbitka z kalendarza wydane przez ks. Kłodowskiego w Lublinie na rok 1906. Warszawa 1906, wyd. ks. J. Kłopotowski.*

** Starania wiernych o zbudowanie nowego kościoła znalazły swój szczęśliwy finał, ale trzeba było jeszcze na to poczekać kilkanaście lat, bo nowa świątynia stanęła dopiero po I wojnie światowej.*



fol. z podanego wyżej źródła

■ Piotr Flor

Franciszkańskie katakumby w Puszczy Solskiej

Minorycy solscy, czyli Bracia Mniejsi Konwentualni, zwani powszechnie franciszkanami, osiedlili się ponad 360 lat temu w klasztorze św. Marii Magdaleny na przedmieściu Biłgoraja, w Puszczy Solskiej.

Po ich wspólnym grobie, już prawie nie ma śladu.

To właśnie oni, jako jedyni na XVIII-wiecznej ziemi biłgorajskiej posiadali swój grobowiec w całości murowany. Znajdował się w podziemiach drewnianego kościoła, wybudowanego u stóp naszego stutrzydziestoletniego wówczas grodu.

Jego budowniczym, tak samo zresztą jak i wymienionej krypty, był w latach 1705 - 1713 o. Szymon Brzeżański, opatrznosciowy przełożony franciszkańskiego konwentu, cieszący się wielkim poważaniem wśród okolicznego ludu.

Za swoich rządów (1702 - 1719) wznosił tu nie tylko widoczną z daleka przepiękną świątynię, lecz także nowy klasztor, browar z karczmą, a nawet pierwszy młyn nad Ładą Ruską (obecnie Czarną Ładą). Po śmierci (30 marca 1719) spoczął w przygotowanej tu wcześniej przez siebie mogile.

Oprócz o. Szymona pochowano w niej na przestrzeni dziejów jeszcze co najmniej dwudziestu sześciu innych minorytów, nie licząc tych, którzy zmarli w trakcie trwających prac budowlanych. Do dzisiejszego dnia ziemię biłgorajską uświęcają prochy przynajmniej czterdziestu czterech czcigodnych mnichów.

Liczba franciszkanów pochowanych na skraju puszczy mogła być zresztą nawet jeszcze wyższa, zwłaszcza, że nie dysponujemy dotąd danymi z lat 1644 - 1689 oraz z ostatniej dekady XVIII w.

Chociaż nie znamy okoliczności pochówku żadnego z tutejszych zakonników, zwłaszcza tych zmarłych przed 1713 i po spaleniu kościoła z grobowcem (w dniu 22 czerwca 1794), możemy wskazać z łatwością miejsce wiecznego spoczynku większości z nich, ponieważ do dzisiaj wystają z ziemi fragmenty ich zbiorowej mogiły.

Znajduje się ona w pobliżu dawnego klasztoru, naprzeciw kaplicy św. Marii Magdaleny, tuż przy drodze do Tarnogrodu, dokładnie tam, gdzie jest niewielki pagórek porośnięty kilkoma kasztanami. Jeszcze po zakończeniu drugiej wojny światowej miejsce to odkrywało przez jakiś czas swe tajemnice, ale bp lubelski, a późniejszy prymas Polski, ks. kardynał Stefan Wyszyński, nakazał księdzu Janowi Mrozowi zakopać otwarte groby.

Prawdopodobnie ponad dziesięciu z tych mnichów, zmarłych już po rozbiorach, spoczęło w bliskim sąsiedztwie wymienionej krypty, jako, że pierwszy tzw. przykościelny cmentarz grzebalny sięgał właśnie od dzisiejszej ulicy Krzeszowskiej aż do absydy murowanego kościoła św. Marii Magdaleny. Ale niewykluczone też, że ich także pochowano we wspólnym grobowcu zakonnym.



*Ten niewielki wzgórek,
to jedyny ślad po katakumbach*



Piotr Flor - pasjonat, regionalista,
mieszka w Warszawie

Wśród prochów spoczywających tu minorytów znajdują się między innymi doczesne szczątki najwyższych przełożonych, tj. eksprowincała Prowincji Galicji Wschodniej, (dawniej Ruskiej), o. Antoniego Romanowskiego i o. Antoniego Saniewskiego, eksprowincała odrodzonej Prowincji Polskiej.

O. Antoni Saniewski był przełożonym całego zakonu w Królestwie Polskim, łącznie z wolnym miastem Krakowem. Za czasu swoich rządów przeniósł siedzibę zarządu prowincji do Puszczy Solskiej, utrzymując ją tutaj aż do zakończenia kolejnej kadencji władzy. Wcześniej zaś, jeszcze jako gwardian, nie dopuścił do zajęcia przez wojska rosyjskie podległego mu konwentu na lazaret.

Oprócz wyżej wymienionych spoczywają tu także prochy byłego sekretarza Prowincji Ruskiej, o. Stefana Dutkiewicza i czterech stałych członków zarządu dwóch odrębnych prowincji zakonnych (tj. oo. Antoniego Chromczyńskiego, Waleriana Massopusta, Grzegorza Kryplewskiego, Antoniego Saniewskiego).

Pochowano tu jeszcze ośmiu gwardianów (tj. przełożonych) tutejszego klasztoru, jego dziesięciu kaznodziejów oraz dziewięciu braci laików. Udało mi się ustalić nazwiska i funkcje oraz daty śmierci 49 minorytów solskich, pogrzebanych w latach 1690 - 1862 w Puszczy Solskiej, obecnej dzielnicy naszego miasta.

Liczba minorytów pochowanych w Puszczy Solskiej nie jest wcale mała. Pamiętajmy więc o nich, albowiem to właśnie im zawdzięcza współczesny Biłgoraj nie tylko te wspaniałe obiekty sakralne, lecz także bogactwo swojej historii.

Nie zapominajmy o nich.

PODRÓŻE MAKŁOWICZA PO BIŁGORAJSKIM

Niech ludzie z całego świata tu właśnie przyjeżdżają tylko po to, aby kupić oryginalny olej lniany - mówi Makłowicz.

O specjalach biłgorajskich gospodyń i potrawach, którymi delektujemy się od kilku pokoleń opowie całej Polsce Robert Makłowicz - autor popularnego programu TV „Podróże kulinarne Roberta Makłowicza”.



Ekipa TVP 2 nagrała 3 odcinki „Podróży kulinarnych Roberta Makłowicza” na Lubelszczyźnie. Mistrz kuchni prezentował nasze kulinarne dziedzictwo.

W Obszy przygotował pieróg biłgorajski, w Biszczy i Łazorach przygotowywał pierogi z grzybami gąskami, podkreślał zalety oleju lnianego.

- To powinien być wasz regionalny produkt. Niech ludzie z całego świata tu właśnie przyjeżdżają tylko po to, aby kupić oryginalny olej lniany - mówi Makłowicz.

Swoją wędrówkę ekipa zakończyła w biłgorajskiej Zagrodzie Sitarskiej. W towarzystwie gospodyń z Biłgorajskiego, dziennikarz prezentował jak przyrządzić kapustę wigilijną z grzybami i olejem lnianym, krążółki. Zachwalał smak i aromat nalewki z żurawin, czyli naszej swojskiej żurawinówki.

Cały odcinek poświęcony specjałom kuchni powiatu biłgorajskiego najprawdopodobniej zostanie wyemitowany jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia tego roku.



Robert Makłowicz; krakowianin, z wykształcenia historyk, z zamiłowania kucharz i podróżnik. Autor programów telewizyjnych, w których gotuje dania typowe dla odwiedzanego regionu. Karierę kulinarną rozpoczął jako dziennikarz krakowskiego dodatku „Gazety Wyborczej”, gdzie przez kilka lat prowadził rubrykę „Jadłem w...”. Autor audycji radiowych poświęconych kuchni w radiu RMF, felietonista czasopisma „Wprost”. Od czterech lat przygotowuje programy telewizyjne w TVP 2. Cyklicznie wydaje książki kucharskie, nie stroniąc w nich od zabawnych historyjek na temat pochodzenia potraw.

Agnieszka Raduj

BIŁGORAJSCY REGIONALIŚCI ZAPOWIADAJĄ DZIAŁALNOŚĆ

W październiku br. wznowiło działalność Biłgorajskie Towarzystwo Regionalne. Ocalić od zapomnienia tradycje Biłgorajszczyzny, pogłębiać wiedzę o historii i kulturze regionu - to główne cele Towarzystwa.

BTR zamierza organizować sympozja, konkursy, odczyty i rocznicowe obchody. Nieodłączną częścią działalności będzie gromadzenie księgozbioru oraz archiwizacja dokumentów dotyczących regionu.

Towarzystwo Regionalne w Biłgoraju istniało od 1968 roku.

Do Towarzystwa należeli wówczas zasłużeni dla miasta i regionu: Jerzy Markiewicz, Jan Kruszyński, Tadeusz Iwanowski, Edmund Szubiak, Roman Sokal, Janusz Bentkowski, Marian Ledwójcik, Józef Złotkiewicz, Zofia Hussar, Witold Dembowski.

- Na przełomie lat 2002/2003 z powodu śmierci kilku członków zarządu zawiesiliśmy naszą działalność - mówi Witold Dembowski, ówczesny prezes BTR.

- Udało nam się odnowić kilka pomników na terenie miasta - mówi Dembowski.

Dokumentacja i zbiory, jakimi dysponował poprzedni zarząd, zostaną oficjalnie przekazane nowemu.

Regionaliści planują integrować lokalną społeczność, podkreślać rolę utrzymywania więzi z rodzinną ziemią tych, którzy ją opuścili. Ponadto zajmą się zbieraniem dokumentacji dziejów kultury naszego regionu, upamiętnianiem lokalnych miejsc pamięci narodowej, konserwacją zabytków, inspirowaniem i inicjowaniem studiów nad dziejami Biłgorajszczyzny oraz współpracą z ośrodkami naukowymi zainteresowanymi historią i kulturą naszego regionu. We współpracy z Muzeum Ziemi Biłgorajskiej i służbami ochrony zabytków BTR będzie realizowało projekty badawcze dotyczące historii i kultury regionu.

Teren działalności Towarzystwa to obszar powiatu biłgorajskiego, siedzibą władz jest miasto Biłgoraj. Towarzystwo ma charakter społeczny, działalność swoją opiera na aktywności członków i pracy Zarządu Towarzystwa.

- Jesteśmy otwarci dla wszystkich, którym drogę są zwyczaje, tradycja, kultura, folklor i pamiątki z przeszłości miasta Biłgoraja i jego okolic - mówi prezes zarządu, Dorota Skakuj.

BTR liczy 27 członków, tymczasowo mieści się w Muzeum Ziemi Biłgorajskiej.

Agnieszka Raduj

Obecnie do Zarządu wchodzi jako Zarząd BTR:

prezes: Dorota Skakuj

zastępca: Anna Hawryluk

sekretarz: Joanna Lipiec

skarbnik: Tomasz Brytan

członek zarządu: Andrzej

Czacharowski

Komisja Rewizyjna: Michał Kutyla,

Marek Ciosmak, Tomasz Bordzań.

NAUKI NIGDY ZA WIELE



Uniwersytet Trzeciego Wieku w Biłgoraju pracownicy rozpoczął nowy rok akademicki. Po uroczystej inauguracji w Domu Pomocy Społecznej dla Kombatantów i zabawie andrzejkowej można było posłuchać dwóch wykładów: na temat ziołolecznictwa mówił Józef Maksymiec, właściciel sklepu z ziołami, a o walorach turystycznych Biłgorajskiej Ziemi Andrzej Czacharowski.

Oprócz zajęć akademickich uniwersytet zapewnia ciekawe życie kulturalne i towarzyskie.

Na pierwszym spotkaniu w listopadzie wręczono podziękowania dla osób zasłużonych, które wspierają działania UTW. Wśród wyróżnionych znaleźli się m.in.: Zygmunt Dechnik dyrektor kolegium UMCS w Biłgoraju, w którym prowadzone są zajęcia, a także pani Halina Kruk, która zapewnia oprawę artystyczną spotkań seniorów.

Spotkania UTW odbywają się średnio 2 razy w miesiącu. W każdej chwili mogą do nich dołączyć nowi słuchacze.

Zarząd Uniwersytetu Trzeciego Wieku:

Przewodnicząca: Leokadia Kubacka
Z - ca Przewodniczącej: Jadwiga Smółka

Sekretarz: Alicja Łyskowska

Skarbnik: Czesław Skiba

Członkowie: Krystyna Zygmunt,
Andrzej Cap, Anna Granda



BUDOWLANKA OŚRODKOWI W TEODORÓWCE

Podopieczni Specjalnego Ośrodka Rewalidacyjno - Wychowawczego z Teodorówki z dużym zainteresowaniem zwiedzali Zespół Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących, kibicowali podczas zawodów pływackich. Ci zaś udostępniili bibliotekę na wystawę ich prac.



Pomysłodawczyniami spotkania były dwie nauczycielki z Ośrodka. Przywiozły swoich podopiecznych, żeby mogli zobaczyć jak wygląda życie w szkole.

Dzieciaki z zainteresowaniem podziwiała szkolne korytarze, zgiełk na przerwie, bibliotekę i czytnik do wypożyczenia książek.

- Koleżanka znalazła kontakt z tą właśnie szkołą, więc postanowiłyśmy, że pokażemy ją naszym uczniom - mówiła Joanna Bartoszek nauczycielka.

Ośrodek w Teodorówce pełni rolę edukacyjną i wychowawczą. Młodzi mieszkańcy tego Domu są objęci obowiązkiem szkolnym. Powinni skończyć przynajmniej szkołę podstawową. Ich obowiązkiem jest skończenie przynajmniej szkoły podstawowej. Uczy się w nim 35 osób. Na stałe pracuje 10 nauczycieli.

- Nasi podopieczni mają zapewnione wszystko, co potrzebne jest do życia: opiekę, mieszkanie, pomoc medyczną. Niestety, brakuje nam pieniędzy np. na pomoce naukowe. Farby, papier... z pozoru wydają się banalnymi wydatkami, ale dla nas to dużo - mówi nauczycielka. *

Przy okazji spotkania w bibliotece szkolnej zorganizowano podopiecznym ośrodka wystawę prac plastycznych, które zostaną sprzedane, a pieniądze przeznaczone na pomoce dydaktyczne.



Według badań Instytutu Rozwoju Służb Społecznych, w Polsce jest około 5 milionów osób niepełnosprawnych, w tym 200 tysięcy to dzieci.

Wyższe wykształcenie zdobywa jedynie 4,2 proc. dzieci niepełnosprawnych, 16 proc. ma wykształcenie techniczne lub zawodowe, ogólnokształcące - 5,8 proc., a przeszło 48,6 wykształcenie podstawowe. Bez wykształcenia pozostaje jedna czwarta dzieci niepełnosprawnych. W szkołach specjalnych uczy się 76 proc. niepełnosprawnych, a tylko 4 proc. w klasach integracyjnych. 5 proc. dzieci objętych jest nauczaniem indywidualnym.

Agnieszka Raduj

* W chwili oddania numeru do druku Firma Model S.A. przekazała ośrodkowi kartony i farby.

10 grudnia br. w BCK przeprowadzono Konkurs Recytatorskiego im. Isaaca Bashvisa Singera.

Komisja w składzie: Grażyna Kawala, Izabela Łukasz, Anna Stanek postanowiła wyróżnić: Gabriela Rapę z Fundacji „Kresy 2000”, Pawła Piwko z Tomaszowskiego Domu Kultury, Aleksandrę Piechnik z Tomaszowskiego Domu Kultury, Renatę Skubał z Regionalnego Centrum Edukacji Zawodowej w Biłgoraju. Pierwszą nagrodę przyznano Karolinie Gontarz z Liceum Ogólnokształcącego w Józefowie, II nagrodę - Agacie Kupczak z Liceum Ogólnokształcącego im. ONZ w Biłgoraju, III nagrodę eksequo - Kai Szymanik z Liceum Ogólnokształcącego im. ONZ w Biłgoraju i Szymonowi Zygalukowi z Fundacji „Kresy 2000”. Nagrodę specjalną za najlepszą interpretację tekstu Isaaca Bashevisa Singera ufundowaną przez Biłgorajskie Stowarzyszenie Kulturalne im. I.B. Singera przyznano - Karolinie Gontarz z Liceum Ogólnokształcącego w Józefowie.



Stanisław Kowalski
1939 - 2005

Zawsze pogodny, przyjazny, otwarty na każdą prośbę, nigdy nie odmówił pomocy - taki zostanie w naszej pamięci Pan Staś Kowalski. Nasz wieloletni kolega i przyjaciel urodził się w Chełmie 17 stycznia 1939 roku. Od wielu lat Biłgorajanie.

Ponad 10 lat temu rozpoczął współpracę z Biłgorajską Telewizją Kablową. Był niezamordowanym operatorem kamery. Wraz ze swoją żoną Alfredą tworzył Magazyn Sportowy. Jego bezinteresowna współpraca z Redakcją BTK i BGS "Tanew" była spełnieniem Jego pasji. Cieszył się ogromną sympatią i szacunkiem wśród wszystkich, którzy go znali. Zawsze można było na niego liczyć. Tak było też w czasach, kiedy pracował gdzie indziej.

Kiedy sprzęt, teraz nazywany słowem kluczem RTV, wymagał częstych napraw, „pan inżynier”, tak mówiliśmy o nim, umiał go zawsze naprawić. Był solidny i rzetelny, zawsze punktualny, co wtedy było rzadkością. Już wtedy, w czasach skłonności do urawniłowki, nie mieścił się w ramach. Potem, z małą kamerką w torbie przewieszanej przez ramię, dokumentował wydarzenia sportowe, wszystkich dyscyplin w mieście, zwłaszcza tej, którą lubił najbardziej, piłki nożnej. Towarzyszył wszystkim wzlotom i upadkom swojej ukochanej drużyny, towarzyszył jej także na wszystkich meczach wyjazdowych. Był bez reszty oddany swej pasji. Jakby wg maksymy: "Bądź wierny temu, co kochałeś, choćby to były sprawy małe". I właśnie owej wierności sobie, prostej, bez wyrachowania i kunktatorstwa, mogliśmy Mu tylko zazdrościć. Na co dzień, skromny, pogodny, zawsze uśmiechnięty, nigdy „na pierwszym planie”. Nie spotkamy Go już na żadnej z ulic Biłgoraja, a kibice Łady nie ujrzą Go filmującego mecz.

Odszedł od nas 13 grudnia 2005r.
Będziemy o Tobie zawsze pamiętać.

*Przyjaciele i koledzy z Zespołu Mediów
Biłgorajskiego Centrum Kultury*

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość,
że w dniu 13. 12. 2005r. odszedł nagle

Ś.P.

Stanisław Kowalski

wieloletni współpracownik
Biłgorajskiego Centrum Kultury,
oddany przyjaciel, świetny operator kamery, miłośnik
kultury i sportu

*Łączymy się w bólu z Żoną i najbliższymi
składając wyrazy najgłębszego współczucia
Dyrekcja i koledzy z Biłgorajskiego Centrum Kultury*

Z wielkim żalem i smutkiem przyjęliśmy
wiadomość o śmierci

Stanisława Kowalskiego

przyjaciela Biłgorajskiej Telewizji Kablowej
i współtwórcy Magazynu Sportowego.

Łącząc się w bólu składamy wyrazy najgłębszego
współczucia

żonie Alfredzie i synowi Jarosławowi

Pracownicy Biłgorajskiej Telewizji Kablowej i redakcji
BGS „Tanew”

Z żalem zawiadamiamy, że w wieku 66 lat odszedł
od nas na zawsze
nasz Przyjaciel i Kolega

Ś.P.

Jan Guska

wieloletni piłkarz BKS Łada
Niech odpoczywa w Pokoju

Zarząd BKS Łada

■ Andrzej B. Miazga

Lekkoatletyka: udane starty w ciepłym kraju

JUSTYNA BĄK W DOBREJ FORMIE



Justyna Bąk

Biłgorajanka, obecnie reprezentująca NKS Namysłów polubiła bieganie na półwyspie Iberyjskim. Ostatnio startowała w biegu "25th Cross Internacional Castellano - Mancho", który odbył się w **Quintanar de la Orden** w Hiszpanii. W zawodach wystartowało 30 zawodniczek, które miały do pokonania 6 - kilometrowy dystans. Justyna przybiegła na metę jako czwarta w czasie 21:30. Szybsze okazały się jedynie dwie Kenijki i Portugalka, która wyprzedziła biłgorajankę zaledwie o cztery sekundy. Znacznie lepiej było podczas kolejnego startu w hiszpańskim **Torredonjimeno**. Tym razem było zwycięstwo w biegu przełajowym "Cross del Aciente" na dystansie 6200 metrów. Reprezentantka Polski wygrała z czasem 20:59 i wyprzedziła m. in. Ines Monteiro z Portugalii i Rosę Morato z Hiszpanii. Do udanych występów zawodniczkę przygotowywał trener Stanisław Bąk, prywatnie mąż Justyny.

Piłka nożna: przerwa do wiosny

UDANY SEZON

Dobiegła końca rywalizacja w piłce nożnej we wszystkich ligach i klasach rozgrywkowych z udziałem młodych zawodników ćwiczących w BKS Łada i szkółce piłkarskiej Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Rezerwy pierwszej drużyny grające w I grupie klasy B uplasowały się na szóstym miejscu. W dziewięciu spotkaniach uzyskali 12 punktów, bramki 12:9. Podopieczni trenera **Janusza Sierocińskiego** mieli dobre mecze, ale przydarzały się także wpadki, jak np. remis na własnym boisku z najsłabszym zespołem Rakovią Rakówka. Tę drużynę stać na wiele, ale potrzebna jest pełne zaangażowanie i koncentracja zawodników przed każdym spotkaniem. Lider tabeli, Płozczanin Płoskie w rundzie jesiennej zdobył 27 pkt.

W II lidze juniorów starszych w grupie południe /rozgrywki prowadzi LZPN/ młodzi piłkarze Łady są wiceliderem /29 pkt, bramki 35:11/ i tracą jedynie punkt do prowadzącej Stali Kraśnik. Trenerem tej grupy jest **Ireneusz Zarczuk**. Na siódmym miejscu ukończyli rozgrywki pod opieką **Andrzeja Sagana**, którzy zgromadzili 10 pkt, bramki 15:25.

Trampkarze młodzi ćwiczący pod kierunkiem **Marka Kłoska** wygrali rywalizację w swej grupie wiekowej, grając w okręgu zamojskim. Drużyna uzyskała 22 punkty, bramki 25:9 i wyprzedza o 4 pkt Granicę Lubycza Królewska. W młodzieżowych ligach wojewódzkich grają juniorzy młodzi - II liga grupa południe. Zespół OSiR prowadzony przez **Michała Furlepę** z 29 pkt /bramki 46:12/ zajmuje fotel wicelidera. Tabeli przewodzi Opolanin Opole Lubelskie /35-50:9/. Natomiast trampkarze starsi grający w silnej grupie południowej, po rundzie jesiennej uplasowali się na 11 pozycji mając zdobytych 8 punktów, bramki 10:41. Najlepszą drużyną jest Tomasovia Tomaszów Lub. /29-54:4/.

Warto dodać, iż podopieczni **Edwarda Oźgi** są o rok młodszy od swych przeciwników. **Marcin Mura** prowadzi trampkarzy młodszych, którzy zgromadzili 9 pkt. strzelając rywalom 26 goli i tyle samo tracąc. W tej grupie rozgrywkowej prowadzi Motor Lublin /31-53:7/.



A. B. Miazga - dziennikarz (członek SPM), działacz sportowy i kulturalny.

Koszykówka: Basket Biłgoraj - Arka Ryki
99:80 /25:22, 18:16, 27:16, 29:26/

BLIŻEJ LIDERA

W meczu kończącym rundę zasadniczą koszykarze Basketu Biłgoraj pokonali we własnej hali Arkę Ryki różnicą 19 punktów. Sobotnia wygrana umocniła drużynę na trzecim miejscu w tabeli i zmniejszyła stratę do lidera do 1 punktu.

W bezpośrednim pojedynku drużyn sąsiadujących w ligowej tabeli lepsi okazali się gospodarze, którzy wygrali wszystkie kwarty. Jednak do przerwy przewaga biłgorajan wynosiła jedynie 5 punktów. Przełomową okazała się trzecia część meczu, w której Basket momentami prowadził nawet 20 punktami, by ostatecznie ją wygrać 27:16. W tej części spotkania celnością rzutów imponował najlepszy strzelec zespołu **Norton**, który w całym meczu uzyskał aż 33 punkty. W ostatniej odsłonie gospodarze kontrolowali przebieg gry i rzucili 29 pkt., zapewniając sobie pewną wygraną.

- Mecz wbrew pozorom nie należał do łatwych, dlatego cieszy przekonujące zwycięstwo. Nasz przeciwnik zrobił spory postęp i jest w stanie wygrać z najlepszymi. Dzisiaj udowodniliśmy, że należymy do ścisłej czołówki i gdyby nie pechowe przegrane jednym punktem z AZS Białą Podlaska i Włodawianką - to my byłibyśmy na pierwszym miejscu - podkreśla Ryszard Sawa, szkoleniowiec Basketu.

Tabela po rundzie zasadniczej:

1. Włodawianka Włodawa	7	13	621:510
2. AZS AWF Białą Podlaska	7	13	542:505
3. Basket Biłgoraj	7	12	596:541
4. Arka Ryki	7	11	566:539
5. MOSiR Stalowa Wola	7	11	599:536
6. Start II Lublin	7	10	510:527
7. Olimp Parczew	7	8	538:613
8. Ber-Gaz Kraśnik	7	7	434:725

Najlepsi strzelcy:

1. Paweł Mazurek /Kraśnik/-156 pkt,
2. Jarosław Wólczański /Włodawianka/-145,
3. Łukasz Norton /Basket/-129 pkt.

Podnoszenie ciężarów: zakończenie ligowych zmagani

ZNICZ NA PIĄTKĘ



Marzena Karpińska Warszawię zdobyła najwięcej punktów dla Znicza

W ostatnim rzucie o mistrzostwo II ligi, sztangiści Znicza Biłgoraj uzyskując 1692,3 punktu uplasowali się na 5 miejscu. Tę samą pozycję zajęli w ligowej tabeli na zakończenie sezonu.

W Warszawie, gdzie rozgrywano zawody, ekipie trenera Eugeniusza Popka, Dariusza Osucha i Henryka Wybranowskiego najlepiej zaprezentowała się dwukrotna wicemistrzyni Europy - Marzena Karpińska. Podnosząc w dwuboju 149 kg /69+80/ zgromadziła 407,1 pkt. Na pozostały dorobek punktowy pracowali: Kamil Kulpa - 335,2 pkt /120+158/, Mirosław Bulak - 320,3 pkt /105+130/, Ireneusz Kaczor - 314,9 pkt /92+115/, Artur Kryń - 314,8 pkt /84+105/, Damian Kusiak - 311 pkt /100+132/.

- Absencja Tomasza Wasieczki sprawiła, że nie zajęliśmy wyższego miejsca w końcowej klasyfikacji.

W Warszawie mogliśmy zdobyć więcej punktów, ale niestety zawodnicy nie utrzymali tak wysokiej formy jak podczas młodzieżowych mistrzostw Polski do lat 17, które odbyły się w połowie listopada w Ciechanowie. Przypomnę, tam zdobyliśmy złoty, srebrny i dwa brązowe medale - powiedział Henryk Wybranowski.

Pierwszy zespół Łady w ocenie trenera Marka Sadowskiego

MOGŁO BYĆ LEPIEJ

Piłkarze Łady po rundzie jesiennej prowadzą w tabeli klasy okręgowej mając na swym koncie dwanaście zwycięstw, dwa remisy i jedną porażkę, zajmując pierwsze miejsce w tabeli. Tuż za liderem plasuje się Victoria Łukowa z dwoma punktami straty i Spartakus Szarowola mający o trzy oczka mniej. W najważniejszych meczach rundy obie drużyny przegrały wyraźnie z liderem, który jednak wiosną zagra na boiskach przeciwników. Sensacyjnym pogromcą kandydata do awansu była Aleksandria Aleksandrów, a podziałem punktów zakończyły się mecze z Rostocem Szczeczeszyn i Koroną Łaszczów. W tabeli ligowych strzelców na pierwszym miejscu jest Wojciech Bialek z 20 bramkami. W jedenastce jesieni Lubelskiego Sport Expressu znalazł się Michał Furlepa, Damian Farotimi, Siergiej Sawczuk, Wojciech Bialek, Ireneusz Zarczuk. Umieszczenie aż pięciu piłkarzy Łady wśród najlepszych, świadczy o wysokich umiejętnościach zawodników i sile zespołu.



Marek Sadowski, trener Łady Biłgoraj

Oto ocena podstawowych piłkarzy:

Tomasz Kyć - młody bramkarz, którego zaletą jest gra na linii. Jeżeli wykona dużą pracę na treningach będziemy mieć z niego pożytek, nawet w wyższych klasach rozgrywek.

Oleksiej Diemianiec - sprawny, dynamiczny i dobrze grający nogami. Ze względu na małą ilość występów, trudno powiedzieć coś więcej.

Daniel Paluch - powrócił po kontuzji. Posiada duże zaległości treningowe. Okres zimowy zdecyduje, czy powróci do gry na wysokim poziomie.

Artur Kukielka - jeden z liderów zespołu. Odpowiada za grę defensywną, dobrze wywiązuje się z założeń taktycznych. Imponuje grą głową, mocnym uderzeniem i dynamiką. Słabszym punktem jest wyszkolenie indywidualne.

Siergiej Sawczuk - filar obrony, dobrze wyszkolony technicznie, twardy w grze. Rozumie bardzo dobrze założenia, ale jeszcze nie gra na poziomie, który prezentował wcześniej.

Sławomir Barteki - udany początek rundy, który charakteryzowała dobra gra głową i duża dynamika. Typowy boczny obrońca, w akcjach ofensywnych gra zbyt jednostajnie.

Marcin Krzepilko - dobry technicznie, dysponuje świetnym uderzeniem. Talent, który musi się doskonalić. Wadą jest lek przed oddaniem strzału, dlatego zbyt często dogrywa zamiast uderzyć.

Damian Farotimi - dopiero w końcówce sezonu pokazał się z dobrej strony, jako defensywny pomocnik. To jest jego pozycja. Twardy, nieustępliwy przy odbiorze, dobry technik.

Michał Furlepa - bardzo dobry technik, dobry przegląd sytuacji. Czołowa postać drużyny. Jeżeli poświęci więcej czasu piłce - może zająć daleko. Oczekuję od niego strzelania bramek.

Mateusz Igras - dobry zawodnik młodego pokolenia, chętny do nauki gry w piłkę. Zaskoczył bardzo dobrą grą w sparingach, później było gorzej. Momentami mało agresywny, z konieczności gra w pomocy, a przecież to napastnik.

Ireneusz Zarczuk - kapitan zespołu, nie miał słabego spotkania w rundzie. Trochę mniej strzela, ale odgrywa bardzo ważną rolę na boisku. Jest postacią godną naśladowania. Z racji swej funkcji bardzo dobrze opiekuje się juniorami wchodzącymi do drużyny.

Wojciech Bialek - stworzony do strzelania bramek, uwielbia to i dlatego trudno go wcisnąć w ramy taktyki. Przygotowany jest do gry na dużo wyższym poziomie.

Sebastian Skrzypek - środkowy pomocnik, dobry technicznie. Dysponuje celnym podaniem i uderzeniem z dystansu. Potrafi idealnym podaniem obsłużyć napastnika.



Tak może być w Mieście Sitarzy



“Pracownia Nizio”





Przedsiębiorstwo

Produkcyjno - Usługowo Handlowe

*Krzyszyna i Janusz Sawczkowie
Anna i Stanisław Jurńko*

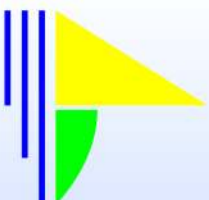
Jakość, tradycja i ekologia massiv zapewni Ci tylko firma "DOMEX" Sp. j.

23-400 Biłgoraj, Korczów 48, woj. Lubelskie,

tel. (084) 686 72 01, tel./fax (084) 687 13 71, tel. dom. (084) 868 21 78



POL-SKONE
DRZWI I OKNA



**HURTOWNIA MATERIAŁÓW ELEKTRYCZNYCH
I ELEKTROMONTAŻ**

mgr inż. Kazimierz Ordecki

MATERIAŁY

PROJEKTY



WYKONAWSTWO

ul. Batalionów Chłopskich 6, 23-400 Biłgoraj

tel./fax [084] 686-51-06, 686-81-47

SASS

**- Zakład Remontowo-Budowlany
Produkcyjno - Handlowo - Usługowy**

Ryszard Sass

ul. Zamojska 88, 23-400 Biłgoraj

tel./fax 084 686 60 53

e-mail: sass@roztocze.com.pl

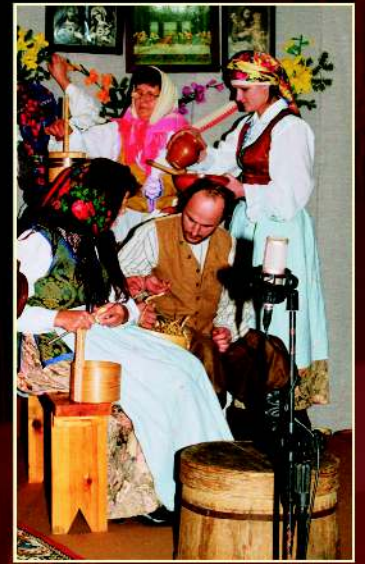
NISKIE CENY

SOLIDNE WYKONAWSTWO

Z Biłgoraja do Brukseli po kołędzie

5 - 8 grudnia 2005









Wigilia Biłgorajska w Przedstawicielstwie RP przy Unii Europejskiej w Brukseli